

TRUDNO STAĆ NA UBOCZU

str. 3

Z pobytu M. Nemetha

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR przybyła do Polski z roboczą wizytą delegacja Komitetu Centralnego WSPR z Miklošem Nemethem — sekretarzem KC.

7 bm. odbyły się spotkania z członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC — Marianem Woźniakiem i zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC — Zbigniewem Michalkiem.

Poinformowano się wzajemnie o realizacji programów reformowania gospodarek — wdrażania mechanizmów ekonomicznych w Polsce i na Węgrzech, a także omówiono stan i perspektywy współpracy gospodarczej w świetle zadań wynikających z „Kompleksowego programu rozwoju stosunków między PRL i WRL do 2000 roku”.

Białystok-Grodno

Częstsze kontakty lepsza współpraca

★ Rozmowy w KM PZPR ★ Spotkanie w „Fastach” ★ Przed kamerami telewizji moskiewskiej

Współpraca gospodarczo-kulturalna województwa białostockiego z obwodem grodzieńskim, w szczególności zakładów pracy Białegostoku i Grodna, ma już wieloletnią

ciąg dalszy na str. 2

OPERACJA

str. 4

REWANŻ

str. 4

WIELKI MUR

zapisane w Chinach

str. 4

MASYNY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 81 (11 381) Białystok—Łomża—Suwałki, piątek, 8 IV 1988 r. Nakład 235.800 Cena 30 zł

Na finiszu kadencji

Bez większych rozczarowań

INFORMACJA WŁASNA

— Wnioski i postulaty są naszym wspólnym dobrem. Potrzeby zgłaszane przez mieszkańców województwa w kampanii wyborczej sprzed czterech lat wzbogaciły plany terenowe i zainspirowały władze do działań — powiedział wojewoda MARIAN GAŁA, wprowadzając do dyskusji nad sprawozdaniem z realizacji wniosków zarejestrowanych na zebraniach przedwyborczych w roku 1984.

Ocena wykonania postulatów była jednym z tematów XXV. przedostatniej w tej kadencji, sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. W obradach, które prowadził przewodniczący WRN — prof. Marian Szamotowicz, uczestniczyli m.in. prezes WK ZSL — Ryszard

Niwiński, przewodniczący WK SD — Eugeniusz Kulakowski i sekretarz KW PZPR — Tadeusz Trzaskowski.

Jak wynikało z podsumowania, spośród 1881 przyjętych wniosków, 1487 zakwalifikowano do realizacji, z czego 1175, czyli prawie 80 proc., do końca ubiegłego roku już wprowadzono w życie. W tym roku urzeczy-

ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Król Husajn przyjął delegację radziecką

▲ KAIRO — Król Husajn przyjął delegację Towarzystwa Przyjaciół Radzieckich Jordanię z wicepremierem RF SRB Nikołajem Trubiniem na czele. W trakcie spotkania król Husajn wyraził odciski poparcie okazywane przez Jordanię Radzieckiej stronie sprawy Arabów. Zwrócił uwagę na jednolite stanowisko ZSRR i Jordani wobec aktualnych problemów międzynarodowych.

Wizyta M. Thatcher w Turcji

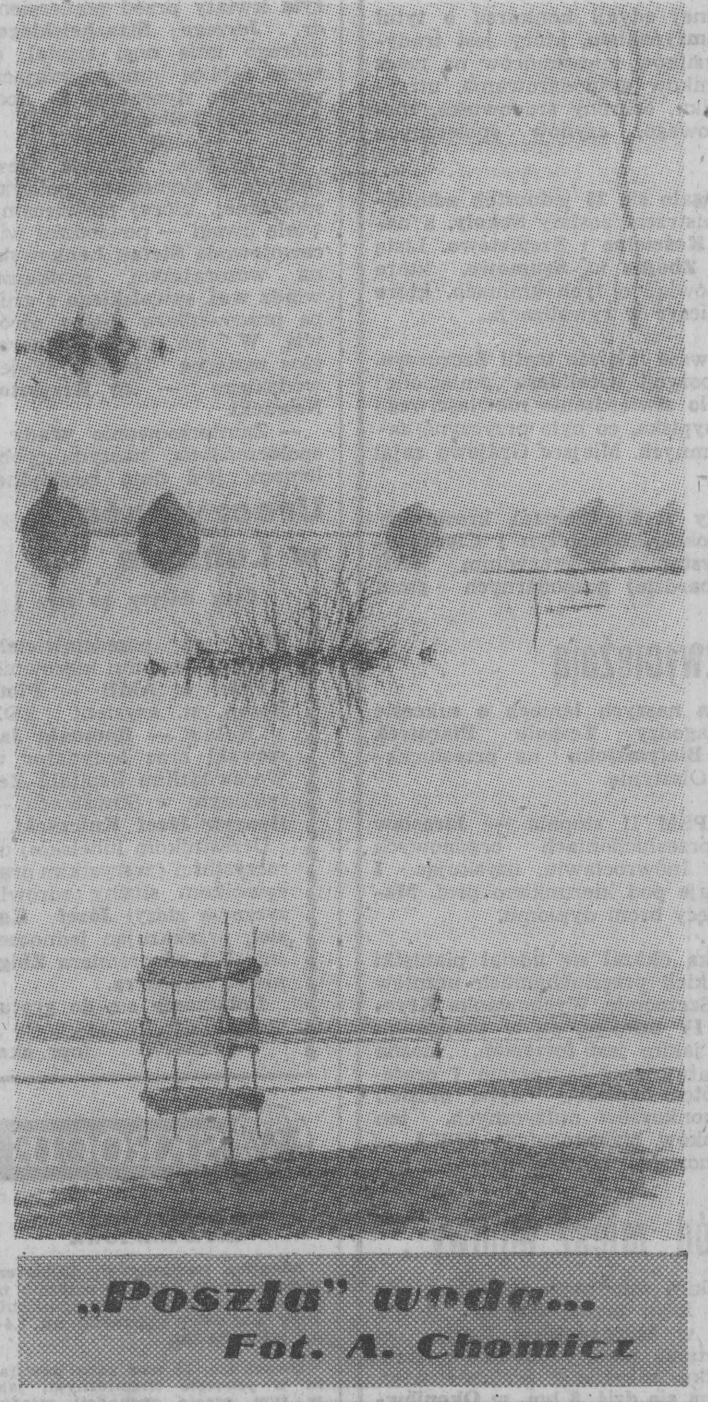
▲ LONDYN — W środę premier Wielkiej Brytanii M. Thatcher rozpoczęła trzydniową pierwszą wizytę oficjalną w Turcji. W czasie rozmowy Margaret Thatcher z Turgutem Ozalem mają być omówione problemy przystąpienia Turcji do Wspólnego Rynku. Znaczenie tego kraju dla Paketu Północnoatlantyckiego sytuacji w Zatoce Perskiej i na podziemnym Cyprze.

Misja OJA w Anglii

▲ LONDYN — Do stolicy Anglii przybyła misja Organizacji Jedności Afrykańskiej z jej sekretarzem generalnym Ide Oumarou (przedstawicielem Nigeru) na czele w celu zebrania informacji o mieszaninzie Stanów Zjednoczonych w wewnętrznej sprawie Anglii. Delegacja uda się następnie do Stanów Zjednoczonych w celu poinformowania Kongresu o amerykańskich o sytuacji w Anglii i nakłonienie rządu RF do wyrażenia protestu i udzielenia pomocy wojskowej terrorystycznemu ugrupowaniu „Unita”, działającemu w Anglii.

Antywojenna demonstracja

▲ WASHINGTON — Antywojenna demonstracja odbyła się przed budynkiem służb federalnych w San Francisco. Jej uczestnicy wyrazili protest w związku z wyśłaniem do Panamy dodatkowych oddziałów wojsk amerykańskich oraz wystąpił z krzykami całej polityki rządu Reagana w Ameryce Środkowej. (opr. ska)



„Poszła” woda...
Fot. A. Chomicz

Obchodowała Rada Państwa

7 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. W związku z przygotowaniami do zarządzonego na 19 czerwca br. wyborów do rad narodowych, Rada Państwa przyjęła do wiadomości zgłoszenie ukonstytuowania się w dniu 7 bm. Ogólnokrajowego Kolegium Wyborczego, którego przewodniczącym został Jan Dobraczyński — przewodniczący Rady Krajowej PRON.

(PAP)

Centralne uroczystości w Lublinie

Dzień Pracownika Służby Zdrowia

Blisko 800-tysięczna rzesza „ludzi w białym” w naszym kraju obchodziła 7 bm. swoje święto — Dzień Pracownika Służby Zdrowia, będący jednocześnie Światowym Dniem Zdrowia. Centralne uroczystości z tej okazji odbyły się w Lublinie. Na spotkanie z wyróżniającymi się pracownikami służb medycznych z całego kraju przybyli przedstawiciele władz z Tadeuszem Szelachowskim, Józefem Koziołem, Romanem Szarkiem, Januszem Komenderem.

Miło nam poinformować, że wśród uhonorowanych tytułem „Zasłużony Lekarz

ciąg dalszy na str. 2

U nanie dla ludzi w białym Vivat Gigant!

INFORMACJA WŁASNA

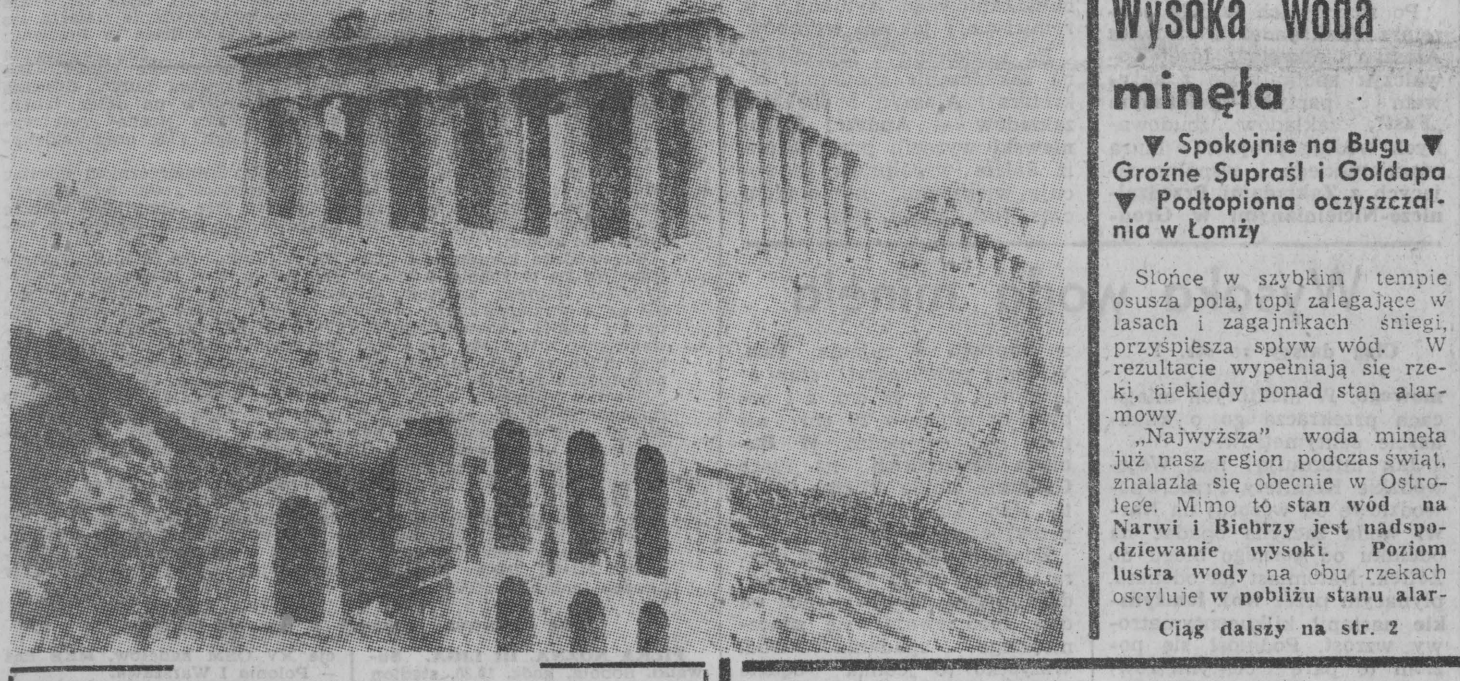
— Wraz ze społeczną służbą zdrowia wypełniamy trudne, ale i zaszczytne zadanie, walki o ludzkie zdrowie i życie.

Te słowa wypowiedział wczoraj rektor Akademii Medycznej w Białymstoku — prof. dr hab. Zbigniew Puchalski, podczas wojewódzkiej uroczystości z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia, połączonej z obchodami jubileuszu 25-lecia Państwowego Szpitala Klinicznego. Przybyli na nią liczni goście: przedstawiciele władz woj. białostockiego z I sekretarzem KW PZPR — Włodzimierzem Kłodzieńskim, prezesem WK ZSL — Ryszardem Niwińskim, przewodniczącym WK SD — Eugeniuszem Kulakowskim i wicewojewódzka Jerzym Slezakiem; woj. łomżyńskiego — z przewodniczącym WRN — Władysławem Puławskim i wojewodą Markiem Strzałkowskim; woj. suwalskiego — z przewodniczącym WRN — Edwardem Smołą i wojewodą Kazimierzem Jabłońskim. Olsztyńskie reprezentowała zastępczyni Lekarza Wojewódzkiego — dr Felicia Sasim. Zaproszono także pierwszego pacjenta szpitala — inż. Jerzego Przedpełskiego.

Dyrektor PSK — Andrzej Gałęwski przedstawił pokrótce 25-letnią historię, działalność i zamierzenia tej największej placówki służby zdrowia w północno-wschodniej części Polski. Zatrudnia ona 1557 pracowników w tym 100 lekarzy, posiada 20 kilometrów z 816 łóżkami, hospitalizuje rocznie ponad 20 tys. pacjentów, wykonuje blisko 1,5 mln badań laboratoryjnych i ponad 9 tys. operacji. Z 45 poradni przyklinicznych korzysta 170 tys. pacjentów.

Zabierając głos w czasie uroczystości Włodzimierz Kłodzień-

ciąg dalszy na str. 2



Wysoka woda minęła

▼ Spokojnie na Bugu ▼
Groźne Supraśl i Goldapa ▼
Podtopiona oczyszczalnia w Łomży

Słońce w szybkim tempie osusza pola, topi zalegające w lasach i zagajnikach śniegi, przyspiesza spływ wód. W rezultacie wypływają się rzeki, niekiedy ponad stan alarmowy.

„Najwyższa” woda minęła już nasz region podczas świąt, znalazła się obecnie w Ostrołęce. Mimo to stan wód na Narwi i Biebrzy jest nadspodziewanie wysoki. Poziom lustra wody na obu rzekach oscyluje w pobliżu stanu alarmowego.

ciąg dalszy na str. 2

Dwieście skrzyń wypełnionych dziełami sztuki wywiozł na początku XIX wieku lord Thomas Bruce Elgin, dosłownie ogalając ateński Akropol. Ostatecznie lord stracił podwójnie: musiał sprzedać swą zdobycz British Museum i zyskał opinię złodzieja, bowiem wiele krajów uznało jego postępowanie za rabunek. Od wielu lat Grecja upomina się o zwrot swych narodowych pamiątek. Dziś — jeszcze bezskutecznie, lecz w przyszłości starania z pewnością zakończą się sukcesem.

NA ZDJĘCIU: Ateński Akropol, w głębi widoczny Partenon.

CAF — ADAM URBANEK

W sobotnio-niedzielną „GW”

◆ — Przed tak wielką publicznością mój zespół jeszcze nie grał. Macie wspaniałych kibiców — takie zdania często słyszymy od trenerów drużyn gości po I-ligowych meczach piłkarskich w Białymstoku. Ponad 20-tysięczna rzesza sympatyków futbolu, zasiadająca na stadionie Gwardii, przy miernym zainteresowaniu piłką nożną w innych regionach kraju, zaskakuje przyjeżdżającymi.

Z JAGIELONIĄ W SERCU

◆ „W pewnej chwili przyznała się, że należy do... sata-nistów. Pokazała wówczas nacięcia na nadgarstkach oraz wycięty na ciele... znak: odwrócony krzyż i trzy szóstki. Dla siostry był to szok.”

D R A M A T

◆ „Szczególne zanępowanie wzbudził postępowanie, a ściślej — ich brak na obiekcie w Jedwabnem. Budowę, kosztów 22 mln zł rozpoczęto w roku 1986. Do końca ubr. wykonano prace wartości 47 mln zł. Zakończono prawie stan surowy. Ale od października nikt na budowie nie widział żywej duszy.”

MIEDZY POBOŻNYMI ŻYCZENIAMI A FAKTAMI

pogoda

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, w nocy uwarunkowane do dużego. Miejsca: 6-12°C.

JUTRO — miejscami opady deszczu, chłodniej.

IMNIENY — Dłotzego, Januarego.

(12)

Celem dyskusji, która odbyła się niedawno w naszej redakcji było bliższe zapoznanie się z dziennikarzem z problemami dotyczącymi ochrony środowiska w regionie północno-wschodnim i oczywiście — podzielenie się tą wspólną wiedzą z czytelnikami. Rozmawialiśmy ponad trzy godziny. Zakres poruszanych tematów był tak duży, że tylko niektóre z nich mogły znaleźć się w niniejszej relacji. Selekcja była trudna, gdyż wszystkie wypowiedzi były interesujące, a problemy — ważne. Do tego co pominieliśmy w tym zapisie będziemy wracać jeszcze nieraz.

W dyskusji uczestniczyli dyrektorzy wydziałów Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędów Wojewódzkich w Białymstoku — HENRYK PODOBINSKI, w Łomży — HENRYK MILEWSKI i w Suwałkach — JOZEF CILUKO, dyrektor Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Białymstoku — MAREK KEDZIERZAWSKI oraz grupą zaafekowanych ekologią społeczników: HANNA JAWORSKA — sekretarz Społecznego Komitetu Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich, BARBARA JOZWIAK — aktywistka grajewskiego PITK i jednocześnie nauczycielka w Zespole Szkół Rolniczych w Województwie, KRZYSZTOF WOLFRAM — twórcza koncepcji „zielonych płuc Polski” oraz JANUSZ NIECZYPOROWICZ — pisarz. Redakcję reprezentowali: AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA i KRZYSZTOF OCHRYMIUK.

PRZEŻYĆ DO KOŃCA WIEKU...

K. OCHRYMIUK: Temat naszej dyskusji określiliśmy bardzo szeroko: stan i perspektywy środowiska w północno-wschodnim regionie Polski. Z góry więc można powiedzieć, że nie uda się nam go wyczerpać a jedynie zarysować niektóre, najważniejsze problemy.

Wszystkie się chyba zgodzą, że najbardziej niepokoił zanieczyszczenie wód powierzchniowych. Jezior i rzek w pierwszej klasie czystości uchwycił się już niewiele, w drugiej jest ich coraz mniej. Nic więc dziwnego, że w wojewódzkich programach ochrony środowiska zahamowanie degradacji wód jest wszędzie na pierwszym miejscu. Jak z tym sobie radzimy?

M. KEDZIERZAWSKI: Podobne spotkanie w zbliznym składzie odbyło się w 1985 roku. Jakże jest nasze samopo-

czucie po upływie tego czasu? Powiedzieliśmy wtedy, że w drugiej połowie lat 80-tych ulegnie zahamowaniu proces degradacji wód. Wyniki badań analitycznych potwierdzają to jak najbardziej. W roku 1985 na Białostocko było 12,3 proc. wód pozaoklasowych w rok później — 12,1 proc., w roku ubiegłym — 12 proc. Tendencja jest więc wyrażna.

H. PODOBINSKI: Obecnie w Białostoku jest z 40 mln m sześciennych ścieków, jedynie 31 proc. jest oczyszczanych. W najbliższym czasie nastąpi radykalna poprawa. Za dwa lata oddana zostanie do użytku białostocka oczyszczalnia i wskaźnik ten podskoczy do 84-86 proc. Podłączy się do niej także Chorześć i Wasilków, a w kolejnej pięcioletce również Supraśl. Rzeki: Narwa i Supraśl odciekają. W

niacane, miasta: Łomża i Grajewo, trochę mleczarstwo. Ponadto jest sporo takich urządzeń, które w niewielkim stopniu redukuje ładunek zanieczyszczeń. Cała reszta miejscowości oczyszcza, ale nie posiada. Pocięta jednak fakt, że we wszystkich miastach rozpoczęliśmy lub niedługo rozpoczniemy ich budowę. Niestety, gdybyście zapytali mnie o realność terminów przekazywania do eksploatacji miałyby duże trudności z odpowiedziami. Nie mamy własnego przedsiębiorstwa, które mogłoby robić takie inwestycje, a firmy suwalskie czy białostockie i bez nas mają mnóstwo pracy.

A. ŚWIDZIŃSKA: O ile wiem, w Wysokiem Mazowieckiem w celu budowy oczyszczalni zawiązała się spółka wodno-ściekowa. Moim zdaniem jest to doskonały spo-

śób na odejście budżetów terenowych...

H. MILEWSKI: Toteż, tak kierunek usiłujemy obrać. Spółka, w skład której wchodzi wszystkie miejscowe przedsiębiorstwa działa też w Grajewie. Ciągłe jednak są to twory o wąskiej kondycji, skłonne do omiedleń. Brak po prostu potencjału przemysłowego z pieniędzmi, który odegrywałby wiodącą rolę. W Wysokiem Mazowieckiem na przykład obsługa spółki składa się z urzędników wyznaczonych przez naczelnika. Jednak bez tej formy współpracy przedsiębiorstw i miast oczyszczalnia nie weszłaby do planu inwestycyjnego.

J. CILUKO: W artykule redaktora Ochrymiuka „Zadyska w „zielonych płucach” oceniającym stan środowiska

naturalnego w regionie Suwalskiego wypadła najgorzej. Przynamniejnie ja to tak odebrałem. Ale nie jest chyba tak źle skoro mieszkańcy „czystego” Białegostoku masowo przyjeżdżają do nas na urlopy. Kiedy w 1975 roku powstało nasze województwo, ani jedno z 15 miast nie posiadało oczyszczalni gwarantującej ochronę wód. Dziś prawie 60 proc. ścieków jest już oczyszczanych biologicznie, a 40 proc. — mechanicznie. Zakładamy, że do końca wieku wszystkie miasta będą miały nowoczesne oczyszczalnie pracujące również na potrzeby przemysłu.

Ścieki komunalne i przemysłowe, czyli tzw. zanieczyszczenia punktowe stanowią jednak tylko 60 proc. globalnego ładunku szkodliwych substancji trafiających do

ciąg dalszy na str. 3

Chiny będą produkować własnego „malucha”

Jak doniosła w czwartek prasa chińska, w kraju tym planuje się podjęcie produkcji małego 4-osobowego samochodu, przeznaczonego na rynek wewnętrzny. Decyzja w tej sprawie już zapadła, ale produkcja na większą skalę — zamierza się wytworzyć rocznie 300 tys. pojazdów — rozpocznie się nie wcześniej niż w roku 1995. Samochód ten służyć ma głównie przedsiębiorstwom prywatnym, jak i urzędom.

W Chinach produkuje się obecnie około 450 tys. pojazdów, przeważnie ciężarówek, samochodów terenowych i furgonetek. Przewiduje się, że do roku 2000 produkcja ta powinna zwiększyć się 4-5-krotnie, jeśli ma zaspokoić potrzeby kraju. Informując o sytuacji na chińskim rynku samochodowym, pekiński korespondent AFP zwraca uwagę, że Chiny importują z Polski Fiat 126p, który jest samochodem szczególnie dostosowanym do miejscowych potrzeb z uwagi na propagowaną politykę demograficzną, ograniczającą liczbę dzieci do jednego w rodzinie.

Iran wyraził w czwartek zgodę na uzupełnienie paliwa w uprowadzonych kuwejskich samolotach, na którego pokładzie znajduje się ponad 50 zakładników. Maszyna ta stoi na lotnisku w Meszhedzie w północno-wschodniej części kraju.

Porywacze grożą wysadze-

Dramatyczne chwile na lotnisku w Meszhedzie

staci przegranej byłego mistrza (Opr. s.

REWALIZACJA

— „Jeżeli nie opiszęciście prawdy to władze jej lech ukręcać i nadal deptać się będzie ludzka godność. Przyjdziecie jak najszybciej, bo jesteśmy w kresu wytrzymałości!” — głos mężczyzny, telefonującego wieczorem do dziennikarza brzmiał nagle, jakby wzywał o ratunek. Rozmówcy naczelnego „Kontaktów” prawie groziła strąceniem. „Głos Nauczycielski” zaintrygowano niszczącemu autorytetu szkoły i nauczycieli.

— „To był rewanż za moją próbę obrony przed zorganizowaną nagonką” — twierdzi dyrektorka szkoły. „Jako członek partii poprosiłam o wyjaśnienie sprawy Wojewódzkiej Komisji Kontroli i Rewizyjnej, wówczas nasłali dziennikarzy. Jeżeli ktoś tu jest deptany, to tylko ja.

PIERWSZY SYGNAŁ

był w czerwcu ub.r. anonim do Kuratora Oświaty i Wychowawstwa w Łomży żądający zmiany dyrektorki, gdyż „nie spełnia wymagań, aby pełnić taką funkcję”. Szesć stron zarzutów pod jej adresem tworzących obraz osoby, delikatnie mówiąc, niekompetentnej i konfliktowej, z sugestią przeprowadzenia „delikatnych i dyskretnych” rozmów sprawdzających, podpisano: „Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Jedwabnem”, i zakończono tragicznym apelem: „Jeśli Pan nie pomoże nam, to większość z nas pójdzie na przyspieszoną chorobową rentę”.

Wbrew pozorom, wszak to środowisko pedagogów, anonimowy nie należał do rzadkości i Kuratorium nie traktuje ich zbyt alarmistycznie. Ktoś komuś nastąpił na odcisk, a ten rewanżuje się podłożeniem golonki. Tym razem jednak anonim otworzył...

KILKUMIESIĘCZNY SERIAL

„Pismem skarg i donosów różnego kalibru: od problemów istoty dla funkcjonowania szkoły po zdejmanie inwektyw, na wspomnienie których członkowie badającej skargi komisji krzywią z niesmakami nosy, komentując je jako godne wyłącznie jedwabieńskich kumoszek.

Miejsce anonimów jest w koszu, skargi podpisane trzeba rozpatrywać, zwłaszcza że na początku sierpnia występująca w imieniu Rady Pedagogicznej czwórka nauczycieli z Jedwabnego odbyła pielgrzymkę po gabinetach i sekretariatach KW i wojewody, a ten ostatni zalecił wnikiwe zbadanie sprawy.

„Zwracamy się z uprzejmą prośbą o odwołanie się stanowiącej Dyrektora Szkoły Podstawowej w Jedwabnem Ob. LUCYNY PROSINSKIEJ i prosimy o powołanie na to stanowisko osoby z odpowiednim wykształceniem i wysoką uniwersytecką kulturalnością, która z zespołem (...) Prośbę są uzasadniamy tym że: — Ob. Prosińska nie została zatwierdzona przez Radę Pedagogiczną.

— Jest w załączniku pismo z sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, co pozwala jej na bezkarnie szykanowanie, szczególnie starych nauczycieli. W szkole wprowadziła atmosferę nieporozumienia i konfliktów przez swoje zachowanie i zarządzanie spracze z opinii przyjąłymi zasadami pracy dla dobra ucznia. — W sposób krzywdzący przydzieliła przedmioty nauczania. — Odmówiła prośbie nauczycieli (28 lat nienagannego pracy) o zatrudnienie jej córki, absolwentki Uniwersytetu Warszawskiego, która ukończyła studia z wynikiem bardzo dobrym (...) a zatrudniła osobę po Liceum Pedagogicznym z innego województwa (...).

— Zachowuje się nieaktownie i niekulturalnie w stosunku do nauczycieli. — Wyraża opinie, które są jej najmniej i najgorzej, bo oni nie robią uprawnień, ale też i nie dyskutują, wychodząc pewnie nie z złością, że im gorzej, tym lepiej. — Wbrew woli wszystkich nauczycieli oddzieliła „murem” Szkołę Podstawową od LO podczas ferii zimowych, co było nowym utratą pokój nauczycielskiego i sporej części korytarza, ale pani dyrektor systematycznie, często berdo przetrwała. Ustawiała nas skłócić z nauczycielami i Dyrekcją LO, umawiając, że Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej podjęła decyzję o postawieniu „muru”.

— Życie prywatne (...). — Jako nauczyciel w tej szkole znana była od najgorszej strony, to i w uszyściu pamiętają. — W codziennej pracy pani dyrektor używa często zwrotów typu: „ja pierdzielę”, „co nas obchodzi cudze dzieci”.

— Wyraża swoją opinię negatywną do ludzi nie związanych ze szkołą. — Posiedzenia Rady Pedagogicznej są prowadzone chaotycznie, bezplanowo, co wskazuje na to, że nie są przygotowane. — Ubiłża nauczycielom nawet przy uczniach. — Trudniła na posiedzeniu, że sprawiamy wrażenie klasy społecznej.

— W styczniu ubiegłego roku, gdy wszyscy obecni na posiedzeniu nauczyciele uszali, zostawiając ją samą za biurkiem, powstawała: „moja nauczycielka to kręciła, dobieła i konserwowała”. — Urządzała swój gabinet, zabierała kol. Leokadię Dobrowską bez jej wiedzy i zgody aż trzy biurka, bo tak sobie dobierała meble.

Wszystkie protokoły zebrała Rada Pedagogiczna są pisane pod dyktando pani Prosińskiej (...).

ADRESOWANE DO KURATORA

„Pismo (przytoczone z niewielkim skrótem i bez poprawek), z odpisami do I sekretarza KW i Zarządu Wojewódzkiego (?), ZNP, podpisało dwunastu nauczycieli oraz pierwszy sekretarz szkolnego POP i prezes Oddziału ZNP. We wrześniu dwie osoby z tego grona wycofały się z potwierdzenia części zarzutów, podkreślając jednak, że poprawa sytuacji w szkole wymaga zmiany dyrektorki.

Prezes Oddziału ZNP — DANUTA RAMOTOWSKA oświadczyła, że potwierdzając konfliktową sytuację nie zajmowała żadnego stanowiska, a podpis złożyła na prośbę inspektora oświaty i wychowania w Jedwabnem — EDWARDA SKRODZKIEGO. Jest nauczycielką LO i nie zna codziennych problemów szkoły podstawowej, ale trzeba je rozwiązać, nawet kosztem zmian personalnych. Jej zdaniem dyrektor starała się wyjaśnić i załatwić — w miarę możliwości pozytywnie — wszystkie sprawy, odnosząc się do nauczycieli poprawnie, czego nie można powiedzieć o niektórych nauczycielkach. Do konfliktu mogło nie dojść, gdyby poprzedni inspektor oświaty wyciągał jakiekolwiek konsekwencje z powtarzających się spiek.

Dwunastu nauczycieli opowie się za dyrektorką Prosińską, wystawiając jej co najmniej dobre oceny. JANINA KLEJNO stwierdziła, że przez trzydzieści lat nie miała tak zaangażowanego, pracującego przez sześć dni w tygodniu na dwie zmiany dyrektora, o niebywałym zmyśle organizacyjnym, sprawiedliwie traktującego wszystkich nauczycieli.

— Nie ma w niej mściwości ani podłości, nawet w stosunku do tych, którzy odnosili się do niej niegrzecznie, nawet wtedy, kiedy wyraźnie, w sposób tendencyjny, prowokowali ją. Sama nie pali i zwracała uwagi nauczycielom, aby nie palili w obecności uczniów, a na lekcjach nie pili kawy. Wprowadziła ład i dyscyplinę, zlikwidowała „urywną” ósmą, dziewiątą i dziesiątą godzinę lekcyjną. Zlikwidowała w klasach szatnie dla dzieci „uprzywilejowanych”. Konsekwentnie wymagała rzetelnego pełnienia dyżurów. I dlatego jest szanowana i oczekiwana. W czasie wakacji kilka osób rozpoczęło zwalczanie dyrektorki. Dwukrotnie zwracała się do mnie, abym podpisała zredagowane przez nich oświadczenia i pismo do Kuratora. Odmówiłam i też naraziłam się. Od początku roku szkolnego kierującą tą akcją szantażującą i dokuczającą nauczycielom, którzy nie podpisali skargi, to trudniąca pracą dyrektorki i nauczycielom, którzy pragną rzetelnie pracować.

Podobną opinię wyraził drugi sekretarz POP — LUCYNA WŁOZKOWSKA, która zaprzeczyła punkt po punkcie praktycznie wszystkim zarzutom stawianym przez pierwszego sekretarza POP — KAZIMIERZA REJMERĘ. Ona jest czynną nauczycielką, on — emerytem. Inni, jak LILLA SKUZA czy DANUTA DĄBOWSKA, wyrażają zdziwienie. Nie ma ludzi idealnych, ale każdy powinien znać swoje obowiązki. Dyrektor jest przełożonym, nauczyciele — podwładnymi i tych...

RÓL SIĘ NIE ZMIENI

We wrześniu komisja pod przewodnictwem wicekuratora ANDRZEJA WIKTORZAKA po przeprowadzeniu rozmów z szesnastoma nauczycielami, kierownictwem szkoły podstawowej, LO i Inspektorem Oświaty i Wychowania oraz przedstawicielami Komitetu Rodzicielskiego uznała, że dyrektor Prosińska nie ma już możliwości kierowania szkołą i należy ją odwołać ze stanowiska. Ale sposób badania skargi budzi protest. Z dniem przesyła Oddziału ZNP — DANUTY RAMOTOWSKIEJ, zastępcy prezesa — MARTY KRYSZCZYK i drugiego sekretarza POP na-

Cląg dalszy na str. 5

Być w Chinach i nie wdrapać się na Wielki Mur? To zupełnie tak, jak być w Rzymie i nie widzieć papieża...

Jeszcze w latach pięćdziesiątych był to ponoć wycieczny nie lada. Wymagał kilkudniowej wyprawy, chociaż od centrum Pekinu to tylko siedemdziesiąt kilometrów, a środkiem lokomocji mógł być co najwyżej osioł. Dzisiaj do części muru, znajdującego się na północnym zachodzie od stolicy, wiedzie wygodna asfaltowa droga, zbudowana też dojazdowi, parkingi i schody. Zresztą Pekin tak się rozrósł, że ten rejon określa się nawet jako „przedmieście”. Wystarczy więc wygodna wycieczka samochodem, aby postawić stopę na tej jedynej w swoim rodzaju oświatości naszego świata.

Jednakże gdy w drodze do Czengele przecinałam inne pasmo gór, na północnym wschodzie od Pekinu rozumiałam, co znaczyło określenie „wyprawa”. Mur wie się tak jak przed wiekami, w trudno dostępnych miejscach, nie „obskawiony”, chociaż nadgrzyziony zębem czasu. Jak do niego podejść? I nabrałam znacznie większego uznania dla wycieczki młodego Anglika, który nie tak dawno przebiegł 3460 km po murze w ciągu 74 dni, używając trzy pary trampki.

Udostępniony turystom odcinek muru znajduje się w górach Badaling, na przełęczy Juyongguan. Każdego dnia przybywają tu tysiące zwiedzających — obcokrajowcy, ale także Chińczycy, którzy po czarnym okresie „rewolucji kulturalnej” zaczynają na nowo doceniać swoją historię. Tłumy rozchodzą się po sklepach, sklepikach, restauracjach i straganach, kupując pamiątki, mniej lub bardziej jarmarczne, ale wszystkie z wizerunkiem the Great Wall z napisami po chińsku oraz angielsku. Na torbach, koszulkach, chustkach i chusteczkach, na pocztówkach, obrazkach, obrazkach i tysiącach innych mało użytecznych drobiazgach. Przede wszystkim jednak wchodzi na ten Wielki Mur.

Napisano już o nim chyba wszystko, porównywano go do zwłozów szarozębnego węża, pełzającego po grzbietach pagórków, szczytach najwyższych gór, przez najgłębsze doliny i sklepienie nad rzekami. Mówiono o malowniczości i o niewyobrażalnej, a to z powodu zębatego zwieńczenia od strony północnej. Uwieczniano go na zdjęciach i rysunkach, filmowano. A jednak o nim czytać i oglądać obrazki: pobyt na murze pozostawia niezatarte wrażenia.

Po obu stronach Wielkiego Ściany, jak okiem sięgnąć, nikt nie mieszka. Góry wydają się bardziej dzikie i wyższe niż są w rzeczywistości. Słyszają ledwie tysiąca metrów nad poziomem morza, gdzie im więcej do Himalajów! Ale wejście na wieżę strażniczą na tysiącmetrowym szczycie wcale nie jest łatwym spacerkiem. Mimo wszelkich udogodnień, takich jak schody w niektórych miejscach, czy solidne metalowe poręcze, trzeba włożyć sporo wysiłku, aby dostać się na ten najwyższy, przeznaczony dla zwiedzających punkt widokowy.

Jan Dobraczyński, opisując swoją podróż do Chin — z delegacją PRON, przyznaje, że doszedł tylko do drugiej strażnicy. I zdradza jeszcze, że zatrzymał się akurat w tym samym miejscu, co przebywający tam wcześniej generał Jaruzelski. Ruszyłam dalej stromą ścianą, mijając dziesiątki osób, wykonujących zdjęcia, także zarobkowo, na poczekaniu, japońskimi automatycznymi aparatami. Ktoś policyjny, że aby wejść

Hollywood uważany przez jednych za stolicę amerykańskiego i światowego (?) kina, przez drugich okrzykany fabryką komercyjnej śmierci, jest dostarczać interesujących anegdot, intrygujących plotek z życia aktorów i nie tylko sfer artystycznych. Z tym zgodzić się chyba wszyscy. JOSE LUIS VILLALLONGA — hiszpański aktor przed laty związany z „miastem snów” jest autorem powieści „Ma vie est une fête”, w której opisuje ciekawszą, bo widzianą od kuchni, stronę Hollywood.

W Paryżu la deszcz. Kobieta, którą zdawałem się kochać opuściła mnie wczoraj. Mój chart, kupiony dwa miesiące wcześniej zachorował. Kiedy zadzwonił telefon, odwróciłem się na łóżku i przykryłem głowę poduszką. Na nie się to zdało — zrezygnowany podniosłem słuchawkę. Oczekiwałem jakiegoś nowego nieszczęścia. Akasmitny głos obudził mnie jednak na tymczasem. Był to głos AU-DREY HEPBURN. — José, czy mógłbyś tu przyjechać najszybciej, jak to możliwe?

Zapiskane w Chinach

na górę, trzeba pokonać 1100 schodów. I metalowa drabina, wiodąca na szczyt strażnicy. Widok był fascynujący.

Widzieć to jeszcze mało, trzeba też wiedzieć, na co się patrzy. O murze opowiadają przewodnicy, podstawowe wiadomości zawierały foldery i tablice informacyjne u wejścia (płatnego). Można sobie także obejrzeć wizerunki osób, które przyczyniły się do powstania tego zabytku.

W Państwie Środka wszystkie się zaczyna od mitycznego Żółtego Cesarza, Huang-ti, którego historycy Sy-ma Tsien (I wiek p.n.e.) określa jako najwcześniejszego władcy, he-ro-założyciela chińskiej cywilizacji, który żył około

26 wieków p.n.e. Potężny ten cesarz, jak chce legenda, miał wiele pałaców, jednakże za swą siłą i mądrością uważał twierdzenie w górach Kunlun. Otaczał ją wysoki mur z nefrytu, a w każdej z czterech jego części znajdowało się dziesięć bram. Niezależnie od tego nefrytowego, warownie strzegło jeszcze pięć groźnych fortyfikacji wewnętrznych z dwunastoma wieżami, wsiągłymi nad przepaściami.

Cechą charakterystyczną każdego chińskiego miasta był mur. Ten oczywiście fakt znalazł odzwierciedlenie w nazwie czeng, identycznej zarówno do miasta jak i muru. Sztuka budowania fortyfikacji rozwinęła się zwłaszcza w prowincjach północnych, które narażone były na najazdy plemion koczowniczych. Potężne fortyfikacje miał i Pekin, a ich resztki, zwłaszcza zaś bramy, można podziwiać jeszcze do dziś.

Początki Wielkiego Muru to właśnie wały obronne miasta i państwów środkowego biegu Żółtej Rzeki, mającej chronić przed hordami koczowniczych Wielkiego Stepu. W następnych wiekach obwarowania te, rozbudowywano, zwłaszcza w królestwach Czaa, Jen i Ts'in. Władca tego ostatniego, który w roku 221 p.n.e. zjednoczył państewka i ogłosił się Pierwszym Cesarzem, Szy Huang-



Pilnik na Wielkim Murze? Można i tak.

Fot. CAP

—ti, powziął decyzję połączenia w jedną całość wszystkich umocnień przeciw najeźdźcom ze stepów mongolskich.

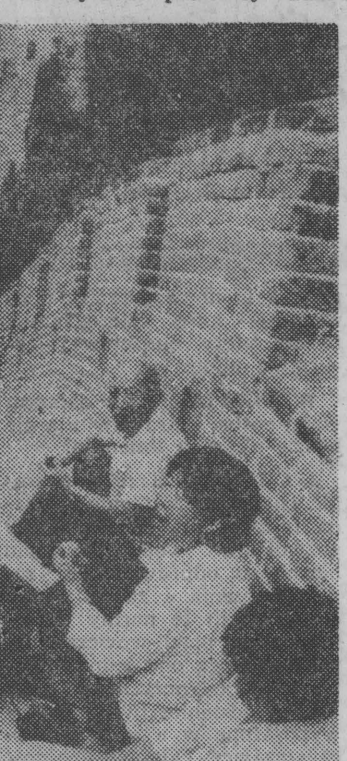
Było to ogromne przedsięwzięcie. Owcześnie poeta Li Tappo pisał, że wyrwano z domów 360 tysięcy ludzi, pytając z troską, ktoż teraz będzie uprawiał pola? Do budowy murów wysyłano nie tylko chłopów, ale także różnego rodzaju przestępców. A przestępstwem było wówczas posiadanie książek. Cesarz Szy Huang-ti zapisał się bowiem w historii nie tylko zjednoczeniem Chin, reformami administracyjnymi i budową jednolitego systemu obwarowań, ale rów-

nież spaleniem ksiąg. Chodziło mu o wymazanie z pamięci gloryfikowanej przez konfucjonistów epoki feudalnej. Pomysłodawcą był podobno minister Li Sy, również autor stosownej ustawy, w której znalazło się takie zdanie: „kto w ciągu trzydziestu dni od wydania ustawy nie spali ksiąg, będzie napiętnowany i zesłany na roboty przymusowe przy naprawie murów”. Można jeszcze dodać, że zniszczeniu nie podlegały dzieła z zakresu medycyny, rolnictwa, hodowli i wróżbiarstwa.

Nic dziwnego, że Pierwszy Cesarz zasłużył sobie na niewątpliwie pokoleń uczonych, a także prostego ludu. W pamięci potomnych zachował się fakt, że przy budowie muru zginęło milion pracowników, że każdy kamień kosztował ludzkie życie.

Za czasów dynastii Han (206 p.n.e.—220 n.e.) fortyfikację jeszcze wydłużono i przebudowano, ale dzisiejszy kształt zawdzięcza ona Mingom, która to dynastia zrzuciła panowanie mongolskie (VII—XIV wiek). W roku 1368 generał Xu Da otrzymał polecenie rekonstrukcji i rozbudowy muru. I znowu setki tysięcy ludzi stało do pracy, które trwały przeszło sto lat; następne pół wieku przeznaczono na różne naprawy.

Tak zbudowano gigantyczną ścianę długości 12.700 li (ok. 6.350 km). Rozpoczęła się nad morzem fortecą zwaną Pierwszą Bramą pod Niebem, kończyła w prowincji Gansu



Pilnik na Wielkim Murze? Można i tak.

Fot. CAP

twierdzą Wojskową Bramą Wszystkiego pod Niebem. Mur ten wszędzie był pojedynczy, w najbardziej ważnych strategicznie miejscach, zwłaszcza przełęczach, np. w pobliżu Pekinu — nawet dziesięciokrotny. Jego wymiary też się nieco różniły. Na wschodzie był potężniejszy, grubość podstawy wynosiła ok. 6 m, u szczytu — 5,4 m, wysokość sięgała 9 m plus dwumetrowe zębate blanki od strony wroga. Co jakiś odcinek, kilkadziesiąt metrów a nawet kilka kilometrów, wznosiły się wieże strażnicze, w niewielkich punktach — twierdzą i fortece.

Mur budowano z ubitej ziemi i gliny, zabezpieczano kamieniami i cegłą. Wierch wyłożony był czworograniastymi cegłami tak, że mogło jechać obok siebie pięciu kawalerzystów bądź iść dziesięciu żołnierzy. A więc był to nie tylko koł wal obronny, ale i wojskowy szlak komunikacyjny.

Liczna była załoga wojsk tej jedynej w swoim rodzaju fortyfikacji. Jej uzbrojenie oglądać można w muzeach, na które zamieniono cesarskie pałace. Były to pancerna miecze, piki, łuki, kusze. Chińczycy wcześniej znali proch. W X—XII wieku używali go do produkcji — posługując się ich obrazowym językiem — „grzmotu wstrząsającego niebiosami”. Ładowali go do metalowej kuli i wyrzucali za pomocą katapulty bądź opuszczali łańcuchami na oblegających. Później używano „włócznie plujące ogniem”, czyli bambusowe wydrążone pnie, ładowane prochem i metalowymi grotami. Bambus z kolei zastąpiono rurami brązowymi („brązowi generałowie”).

Nie można tu nie wspomnieć o rakietach, które wykorzystywane były od XI wieku. Ładunki przycepiane były do specjalnie konstruowanych latawców, a wybuchły wśród huku i efektów świetlnych. Czasami towarzyszył temu smród jakiejś substancji chemicznej, pierwotnego „gazu bojowego”.

Metody te przyjęli od Chińczyków Mongołowie. A oto coś z naszego podwórka. Długosz tak opisuje fragment bitwy pod Legnicą w roku 1241:

„Była to wojna satańskim wśród innych chorągwi jedna obrzydliwa, na której widniał wymalowany taki znak: X. Na szczycie zaś drzewa, też chorągwi była podobna wstrętniej czarnej głowie z podobieństwem cierniastym zarostem. Kiedy Tatarzy cofnęli się o jedno staję i skłaniali się do ucieczki chorągwi tego sztandaru zaczęły jak młot najsiłniej potrzaskać głowę, która sterowała wysoko na drzewcu. Buchnęła z niej natychmiast i rozszalała się nad całym wojskiem polskim para, dym i mgła o tak cuchnącym odorze, że z powodu okropnego i nieznosnego smrodu walczący Polacy nie mogli oddychać i ledwo żywi odlecieli i stali się niezdolni do walki.”

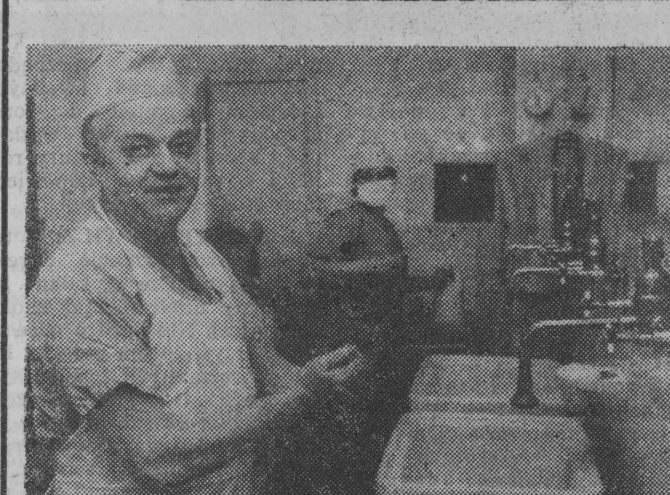
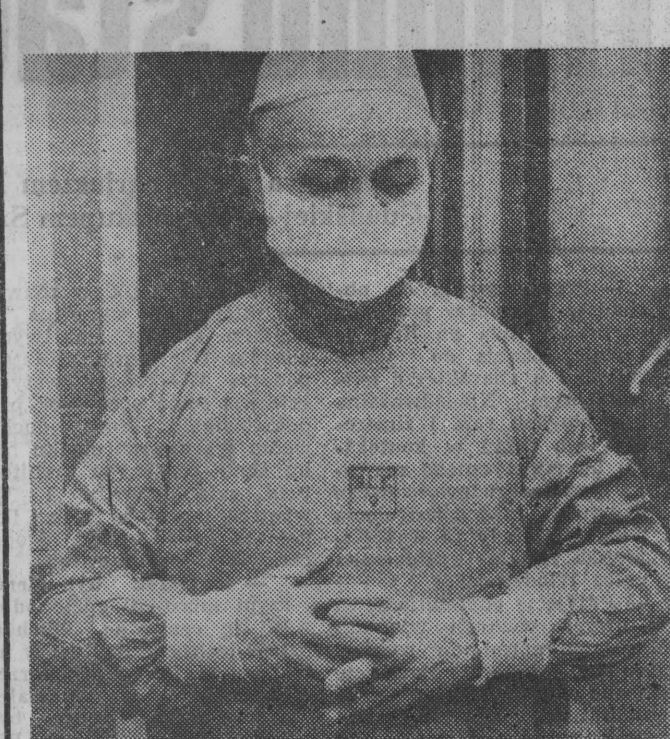
Zainteresowała mnie również historia chińskiego Ikara. Około roku 1500 uczony Wan Hu chciał wlecieć w niebo na zbudowanym przez siebie statku, za pomocą rakiet umocowanych do wielkiego latawca. Eksperyment skończył się tragicznie: nie łagodnym wzlętem, a gwałtownym wybuchem.

Wróćmy jednak do Muru, który dla Europejczyków stał się symbolem Chin. Znaczący twierdzą, że chociaż sporo można o nim powiedzieć, nie doczekal się jeszcze żadnych opracowań kompleksowych, chociażby na temat wpływu na rozwój społeczno-gospodarczy kraju, migrację ludzi czy zjawiska przyrodnicze. A jego rola obronna? Nie zatrzymał on koczowniczych Wielkiego Stepu przed wtargnięciem do Państwa Środka. Ale to nie wina fortyfikacji, a złej polityki i strategii cesarzy, dowódców...

Amerkańscy kosmonauci stwierdzili, że Wielki Mur Chiński to jedyne dzieło rąk ludzkich na Ziemi, widzialne gołym okiem z Księżycą. Myślami o tym stojąc na szczycie strażnicy z epoki Ming.

ANIELA LABANOW

OPERACJA



Fot. Zdzisław LENKIEWICZ

ANIELA LABANOW

la na wzgórz (chyba, że będzie wolał zatrzymać się u Ferrerów, co ci odradzam gorąco). Ciągło stosuj dietę. O-n, żeby schudnąć; on, bo ma węża w kieszeni. Aha, będzie miał także odkrytego Mustanga i dwie Murzynki do twoich usług. Czy się zgadzasz?

— Zgadza się i to jeszcze

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— Jak?

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

— O.K. Jutro złapięsz samolot do Los Angeles. Twój bilet będzie ciębie czekał

CELIA DALIO. Przedstawił mi swoją towarzyszkę jako „żonę Tarzana”. Była to Irlandka, dawną mistrzyni w piwaniu. Dalio, którego obecności na lotnisku nie rozumiałem zbyt dobrze — trzymał długą mój dłoń.

— Przybyłem tutaj — powiedział — aby życzyć panu miłego pobytu w kolonii francuskiej w Hollywood. Pan Charles Boyer, nasz prezydent, którego jestem tutaj ambasadorem zaprasza pana

— Nie wytrzymasz z Ferrerów dłużej niż tydzień. Zatrzymałem jedynie trzy dni. Trzy dni podczas których oglądał przy ich stole, z miną ludzi uprzejmie zdziwionych. Nie rozumiejących, że aby przeżyć potrzeba czegoś więcej niż jedno skrzydełko kurczaka i jeden ananasowy jogurt. Kiedy Mel Ferrer podawał cukier do kawy, zawsze pytał:

— Jedną czy wcale?

Cląg dalszy za tydzień.

wg „Paris Match”

— tłumaczyła

JADWIGA NIELIPINSKA

JADWIGA NIELIPINSKA

JADWIGA NIELIPINSKA

JADWIGA NIELIPINSKA

JADWIGA NIELIPINSKA

JADWIGA NIELIPINSKA

To jest odporność!

Prawdopodobieństwo, że w Kosmosie istnieje życie znacznie wzrosło po odkryciu bakterii, które przetrwały w temperaturze 300 stopni. Dotychczas uważano sterylizację w 130 stopniach za absolutnie bezpieczną metodę niszczenia różnych mikroorganizmów. Calkowitym zaprzeczeniem znanych nam teorii biochemicznych są ostatnie badania, zgodnie z którymi szczególnie odporne bakterie żyją w morzach na głębokości 2500 metrów, gdzie ciśnienie jest tak wielkie, że woda wrze dopiero w temperaturze 460 stopni. Fakt ten oznacza, że zarówno struktura protein jak też cechy dziedziczne zbudowane są inaczej niż w innych organizmach. Te szczególnie wytrzymałe bakterie mogą pochodzić z czasów prehistorycznych.

(rm)

Z Guinnessa

★ Mogłoby się wydawać, że rekordzista w ilości nagród jest ktoś z brytych lub obecnych wielkich gwiazd pop-muzyki. Tymczasem okazuje się, że ani Presley, ani Beatlesi, ani Michel Jackson, ani nikt inny podobny nie może konkurować z niejakią miss Lata Mangeshkarkar z USA, która pomiędzy 1948 a 1984 rokiem nagrała nie mniej niż 20 tysięcy piosenek — solo w duetach i chórach — w 30 nagrazeniach indyjskich, była ona tak pracowita, że w ciągu jednego dnia potrafiła mieć pięć sesji nagraniowych z różnymi repertuariami i różnymi muzykami.

★ Największa liczba startów i lądowań w ciągu jednego dnia jaką wytrzymała w historii lotnictwa miała miejsce na amerykańskim lotnisku „Mather” w zachodnim stanie Kalifornia. W ramach składu grupy Morskich Sił Powietrznych operującej podczas II wojny światowej na Pacyfiku, 25 maja 1945 r. pomiędzy godziną 8 rano i 5 po południu nastąpiły na pokładzie lotniskowej 602 starty i lądowania samolotów bojowych.

Goździk dla Jagiellonii

Białystok i cały region północno-wschodni mają bliźniaka punkcie Jagiellonii — powiedział postronny obserwator meczu z poznafiskim Lechem. — Kto to widział, żeby w przedświąteczną sobotę, w deszczu i śniegu, dwadzieścia pięć tysięcy ludzi siedziało na stadionie? Tak dzieje się tylko w Ameryce Południowej. Tam ludzie też wariują z powodu futbolu.

★ W legendę obrosta już wojna futbolowa między Hondurasem a Salwadorem. Co przedmieszce pióra poświeciły jej reportaż i ponoć doczekała się już pracy naukowej. I choć prawdziwe przyczyny tej wojny są nieco głębsze, piłkę uważa się za lont detonujący. Rozbudzone emocje znajdują różne ujścia.

Czy tylko emocje?

Kiedy na ostatnich mistrzostwach świata Meksyk awansował do ćwierćfinału, jeden z tamtejszych kłozardów przez całą noc biegał ulicami i krzychał: „Viva Mexico! Ludzie z otwartych okien rzucali mu pieniądże i kwiaty. Pieniądże zbierał, kwiaty zostawiał. Rano znalazł go martwego. Nie wytrzymało serce. Na porzecz przyszło kilka tysięcy ludzi. Telegram kondolencyjny przesłał sam prezydent.

W Ameryce Łacińskiej granica między futbolem a śmiercią wydaje się być bardzo wąska. Tam, kto idzie na stadion, może stracić życie. I to nas różni od Latynosów.

Na szczęście Łączy — ów niezwykły entuzjasta. Sympatia do swojej drużyny.

W Polsce cały północny wschód kocha Jagiellonię. Gdy piłkarze grają na wyjeździe, wszystkie myśli wędrują za nimi. Gdy u siebie — nie ma drogi, która by nie prowadziła na stadion „Gwardii”. Tego dnia robota w reku nie klei się, nauka nie idzie do głowy.

Nauczycielka jednej z białostockich szkół, przed meczem z Katowicami, nie została swojej klasy na lekcji. Na tablicy przeczytała wykladowane trzy wyrazy: „Je-

steśmy na Jagiellonii”. Posłała skargę do dyrektora. Ów wysłuchał i rzekł: „Koleżanki, a może by pań też się wybrała na mecz?”

Gdy Jagiellonia gra, wszystko inne wydaje się być nieważne — słyszą w pociągu białostockim. Jadą z Hajnówki, Narewki, Nurca, Czeremchy. Ci z roli. I ci z warsztatu. W kącie idą zadawanie animozje. Kontrolerzy też jakby łaskawiej, przykrywają oko na gapowiczów. Teraz wszyscy mają jedno, wspólne pragnienie...

W Bielsku Podlaskim doświadcza szalkowców. Z tymi nie ma żartów. Jedno nieodpowiednie słowo na Jagiello-



Fot. Zdzisław LENKIEWICZ



nie i w najlepszym wypadku może się skończyć fangą pod okiem. Szef bielskiego RUSW-u myśli o delegowaniu „specjalnej asysty” do pociągu.

Spocony i zarośnięty pan Władzio biegł do stacji boso. Po błoście i miejscami jeszcze leżącym śniegu. Żeby tylko zdążyć na pociąg do Bielska. Zdążył. Nie wszyscy jeszcze oswoili się z jego dzwaniem. No, bo jakże to tak, początek kwietnia, a on w wacłach, uszatce i... boso.

Pan Władzio jest zapalonym kibicem Jagiellonii. Nazwiskami piłkarzy sygnuje jak z rękawa. Potrafi przewidzieć skład drużyny. Z Lechem — powiada — będzie grał i Michalewicz, i Bartowski, czym wprawia w zdumienie słuchaczy. Nim jednak ujrzy swoich pupiłów na boisku, musi uzbierać na bilet. Z uszatką w rękę przeciska się zatłoczonym korytarzem, zagląda do przedziałów.

— Panie Władziu, to jak będzie? — pytają kibice.

— Będzie dobrze! — odpowiada. I jego czapka napelnia się błonem. Po meczu z Katowicami władzowie „akcje” poszły do góry. Ludzie nie szczędzą grosza.

— Najgorzej było jesienią. — Wspomina. — Popadłem w nieładne kibiców, zwłaszcza szalkowców. Mówiłem im, że będzie dobrze. Było źle. Raz to nawet wrzucił mi do czapki cuchnącą żabę. Innym razem, bodając po tym nieścisłym meczu z Zagłębiem, postrząsali „przymusową wysiadką”.

Pan Władzio też był wściekły na sędziego Diakonowicza. Ma już szósty krzyż na kartku i nikt jeszcze nie zapisał z niego tak dosadnie. Siedział w sektorze pod zegarem, widział jak na dloni, że bramka była. Czemu nie uznał? Swoją żal zostawił w pobliskim „Zajeździe”. To lepsze niż plucie na sędziego. Jakby nie było, trzeba szanować człowieka.

W przedświąteczną sobotę chciał podziękować piłkarzom, a zwłaszcza Dariuszowi Czykierowi za zdobytą bramkę. Kupił nawet czerwony goździk, a właściwie dostał gratisowo od kwiatarki, kiedy ta dowiedziała się na jaki cel będzie przeznaczony. Zamierzał dyskretnie włożyć kwiat za wypracowane klubowego autokaru. Nie zdążył. Piłkarze już odjechali.

Pan Władzio wetknął goździk w bramę stadionu...

STANISŁAW FIEDOROWICZ

„Canawa na Białorusi był feudałem” — nie można nie zgodzić się z oceną jaką podano na plenum KC KPb w lipcu 1953 roku.

Z PIERWSZYCH UST

DMITRYJ GUSIEW — były zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSSR:

— Z Canawą pracowałem jeszcze w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, kiedy to formowały się specjalne grupy do zrzutu na tyły wroga. Pamiętam, coś mu się nie spodobało w referacie jednego pułkownika. Schwylił aktówkę, w złości walnął nią o ziemię a pułkownikowi pluł w twarz. Pośledem później do tego ostatniego i zapytałem — będziemy pisać raport? Potwierdził wszystko, co widziałem.

— Nie, bo co z nas zostanie?... Kiedy Canawa odejźdła na urlop, ja kierowałem resortem. Na jego rozkaz mój telefon był na podsłuchu, notowano wszystkie

bowala przywołać do porządku Fiałowa, naczelnika grodzieńskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego. Żeby dogodzić Canawie zdjęto ze stanowiska i sekretarza komitetu obwodowego, białoruskiego bohatera, Siergieja Prytyckiego, a oszust i prowokator został pierwszym zastępcą ludowego komisarza.

Canawa zniechędził Prytyckiego w lutym 1949 r. Na XIX Zjeździe KPb, na naradzie kierowników delegacji, Prytycki odmówił poparcia kandydatury na członka KC Fiałowowi. Nawet własna organizacja partyjna nie wybrała tego ostatniego na delegata na zjazd. Ale przy pomocy Canawy, naruszając statut partii, Fiałowa wybrano z ramienia organizacji... cegielni. W następnym dniu zjazdu zwołano kolejną naradę. I Canawa zdołał „wcisnąć” swego protegowanego na listę do głosowania.

Chmury nad głową Prytyckiego gęstniały. Jedno za drugim płynęły do KC pisma-do-

uczestników ruchu oporu nie mogą nie powiedzieć o strasznej roli Canawy w zgotowaniu tragicznego losu działaczom konspiracyjnym. To za jego sprawą miejski komitet partyjny w Mińsku obwiniono o rzekomo prowokacyjną działalność. Aresztowano sekretarzy komitetów obwodowych w Polocku i Homlu — Parachimowicza i Dziemczankę, ludowego komisarza oświaty Sajewicza — wspaniałego człowieka, prawdziwego komunistę.

W 1951 r. Patoliczewowi udało się przebiec Canawę do Moskwy, na stanowisko wiceministra bezpieczeństwa państwowego. Tam go później aresztowano, tam zmarł w więzieniu w trakcie śledztwa. Dlaczego nie udeiliła mu pomocy jego wierna służba, ani nie pomogli „przyjaciele”? stosunki z Berią, o których sam niejednokrotnie wspominał? Może dlatego, że Ławrentijowi pierwszemu niepotrzebni byli ludzie, którzy zbyt dużo wiedzieli, a w podłości nie ustępowali jemu samemu.

ARKADZ RUDAK — były zastępca przewodniczącego KGB przy Radzie Ministrów BSSR:

— W więzieniu doprowadził do chorób serca dwóch śledczych. Tak kombinował, kreślił, że ci nie wiedzieli jak postępować. Trzeciego śledczego — do spraw szczególnie ważnych, z prokuratury wojskowej ZSRR, omal nie zdjęto. Canawa przypadkowo spostrzegł w jego papierach wycinek „Prawdy” informujący o aresztowaniu Berii. Zażądał rozmowy z kierownictwem i poskarżył się, że niby Andrejew prowadził z nim niedozwolone rozmowy m.in. o aresztowaniu Berii.

Powiedział mi o tym sam Andrejew, kiedy przyjeżdżał do Mińska prowadzić śledztwo. W tym okresie pracowałem w KC KPb, pomagałem mu organizować potrzebne spotkania. Co jeszcze pamiętałem z tych jego opowiadań? Ze Canawa nie jest Canawą. Jego prawdziwe nazwisko Dżandżahawa. Tłumaczył mi, że ta zmiana nazwiska nastąpiła za sprawą i przy pomocy Berii w 1938 roku. Beria wytłumaczył mu, że naród białoruski jest ciemny i nie potrafi wymówić takiego nazwiska. A śledztwo ustaliło, że w okresie wojny domowej Dżandżahawa dowodził oddziałem specjalnego przeznaczenia i wykradził dziewczynę w jednym z górskich osiedli. Kiedy oburzeni mieszkańcy tej miejscowości podnieśli szum — rozprawił się z nimi. Po tym było dużo wrzawy i należało przedsięwziąć jakieś kroki. Niewykłuczone, że to właśnie, a nie trudności w wymowie było przyczyną zmiany nazwiska.

O Canawie mogę powiedzieć, że był on człowiekiem nieuczciwym, chytłym, operatywnym, wielkim kombinatorem, typem zdradzieckim i nikczemnym. Andrejew wychwał z Mińska nie znalazłszy ani jednego osobistego podpisu Canawy na kompromitujących go dokumentach. Wszystko podpisywał jego zastępca...

Ti. i opr. P. GILEWSKI

Z ankiety generała-lejtnanta L. F. CANAWY

Rok urodzenia — 1900; ojciec — ubogi wieśniak, wykształcenie — wiejska szkoła i kurs ogólnokształcący w Tyflisie. Do momentu awansu na Białoruś — czekiści, praca partyjna i gospodarcza w Gruzji, m.in. jako zastępca szefa trustu cytrynowo-mandarynowego, naczelnik „Kolchibudu”.

Nagrody: trzy ordery Lenina, trzy Czerwonego Sztandaru, Order Suworowa I stopnia, dwa orderu Kutuzowa I stopnia, bojowe order Mongolia, Tuwy, Polski; medale — łącznie około trzydziestu odznaczeń.

★

Wartownik otworzył drzwi i wszedłem do tego o czym Canawa mówił „nie mam kwatery” — dwupiętrowego kamiennego pałacu w lesie nad Stiepianką. Tyle, że nie ma tam już drogi kryształowych lusterek, obrazy ze ścian powędrowały do muzeum, wytworne dywany zamieniono na bardziej praktyczne cegielniki. W kuchni gotuje się teraz obiady nie dla trzech a dla ponad stu osób — bo mieści się tam przedszkole-sanatorium. Nie ma wysokiego płotu, zgraił pospółkarnych, dawno padł (zdechł) kozioł górski...

„Canawa na Białorusi był feudałem” — nie można nie zgodzić się z oceną jaką podano na plenum KC KPb w lipcu 1953 roku. Plenum omawiało uchwałę KC KPb dotyczącą Berii — jego czynów, poleceń wydawanych podwładnym, by nie podporządkowywali się organom partyjnym, fabrykowanym materiałom oskarżających ludzi niewinnych.

Na Białorusi taką rolę spełniał imiennik i osobisty przyjaciel Berii — Canawa. On mógł wszystkim gazetom zabronić druku prognoz pogody; kierować, który ośmielił się wyprzedzić wiozący go samochód nocował w więzieniu; uczciwych czekiistów, podejmujących próby obrony swoich myśli, zwalniano z pracy.

Z teki Henryka WILKA

Podzielił dawne dość popularnych na Podlasiu budowlańców i wieśniaków lub w ogóle nie zostało śladu, jak choćby po karczmach. Tymczasem obraz każdej wioski, miejscowości, będącej siedzibą parafii składał się nie tylko z pozostałości brzości kościoła, górującego na sterczącej wókoł tej budowli grupie domostwa, ale również nieodłączne z... karczmą.

Karczmy miały swój określony status i były chronione prawem. W XVII wieku wydano nawet pełnego rodzaju regulamin, w którym m.in. napisano: „Karczmarz ma być ludzki, każdemu u przemyśle i dogody, wszelkie halas musi wcześniej umiarkować, karczmarz karczmarz używać musi mieć muzykę zupną (t.j. obowiązek szynkarza, który wózek bez smarowania, taniec bez dzwoneczka w karczmie nie wyraża się w dwóch kreskach za jedną nie znacząca, płać z konsekwencji z góry nie płać”.

Pod względem architektonicznym były to budowle przede wszystkim obywatelskie, z charakterystycznymi, wysokimi dachami. Każda karczma obywatelska musiała mieć podcień, wsparty zwykle

na bogato zdobionych słupach i wspornikach. Pozostało nawet związane z tą częścią karczmy wymowne przysłowie: „Karczma bez podcień — człowiek bez sumienia”.

Karczom nadawano różne nazwy, z reguły o aluzyjnym brzmieniu jak: Wygodna, Uciecha, Rozkoszna, Piekietko, Łapigrosz, Utrata, Pokrzyk itp. Niektóre karczmy na Podlasiu nazywano „Rzymem”. Jedną z nich w uierszu „Pan Twardowski” utrwalił Adam Mickiewicz. Podobno była to karczma istniejąca niedługo w dzisiejszej miejscowości Mysłki-Rzym koło Wysokiego Mazowieckiego.

Prawdopodobnie karczmy już nie ma, a dzisiejsze gospody GŚ, zajadły i miodle, mające kontynuować staropolską tradycję, niestety, działają na innych niż dawniej warunkach i inne w nich zwyczaje. O nich legend i literackich opisów pewnie nie będzie. Chyba, że tylko opowieści o stosunkach w nich legendarnych cenach.

NA RYSUNKU: zabytkowy budynek z XIX wieku po dawnej karczmie „Słusznia” w Bielsku Podlaskim. Obok — już nie istniejąca zabudowa ulicy Stenkielewa.



REWANŻ

Ciąg dalszy ze str. 4

leży porozumiewać ze wszystkimi nauczycielami i pracownikami administracji szkolnej, a nie tylko ze skarżącymi. Kurator, STANISŁAW KRASOWSKI przychylił się do tych postulatów, ale po ich spełnieniu podtrzymuje stanowisko komisji.

W październiku kurator wysłał do naczelnika miasta i gminy wniosek „o podjęcie stosownych kroków prawnych zmierzających do odwołania dyrektora Lucyny Prosińskiej z zajmowanego stanowiska”. Zarzuty są, co prawda, wyolbrzymione i przynajmniej w części nieprawdziwe, ale innej możliwości rozważania konfliktu nie widzi. Odwołanie nie zostaje jednak wręczone. Dyrektor Prosińska wyjeżdża nagle do sanatorium, a w lutym do Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej w Łomży wpływa prośba o zbadanie zasadności wysuwanych przeciwko niej — jako członka partii — zarzutów. Do szkoły w Jedwabnem przyjeżdża kolejna komisja, tym razem WKKR i Wydział Oświaty i Kultury KW PZPR.

Następuje przyspieszenie zdarzeń. Inspektor oświaty — EDWARD SKRODZKI nie czekając na wyniki badań partyjnego zespołu zawieszając dyrektora w jej obowiązkach, polewając się na art. 83 ust. 1 i 3 Karty Nauczyciela. Unieważnia przy tym wszystkie jej zarządzenia wydane przez dwa dni nowego semestru i zarzuca wprowadzenie dezorganizacji pracy. Wydział jest jednoznaczny, a decyzja... bezzasadna. Wspomniane przepisy mogą bowiem być stosowane tylko w przypadku, gdy przeciwko nauczycielowi toczy się postępowanie karne lub dyscyplinarne. Tymczasem o tym nie ma mowy. Kurator unieważnia decyzję inspektora i czeka na wnioski komisji WKKR i KW.

W szkole — mówi jedna z nauczycielek — trudno było wytrzymać. Kto mógł natychmiast po zajęciach uciekać do domu. Triumfujący z wygranej dyrektorki, poculi się zagrożeni, a jednocześnie traktowali ją jak powietrze. W obecności uczniów formułowano coraz nowe zarzuty. Plotki rozprzestrzeniły się po miasteczku. To była rzeczywistość.

„LEKCJA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO”

Na spotkanie z dziennikarzem dziewczątka najbardziej zaangażowanych w konflikt przychodzą z kartkami i zeszytami. „Ściągawki” są po to, by niczego nie pominąć, by wszystko ze szczegółami na światło dzienne wyciągnąć i leć hydże uciąć. Przez chwilę wahają się nad opublikowaniem ich nazwisk, ale godzą się, bo „przecież tylko prawdę mówią”.

Kilkugodzinna rozmowa to wiwisekcja charakteru, postępowania, życia zawodowego i prywatnego dyrektora szkoły, wynurzenie w konflikt przychodzą z kartkami i zeszytami. „Ściągawki” są po to, by niczego nie pominąć, by wszystko ze szczegółami na światło dzienne wyciągnąć i leć hydże uciąć. Przez chwilę wahają się nad opublikowaniem ich nazwisk, ale godzą się, bo „przecież tylko prawdę mówią”.

Kilkugodzinna rozmowa to wiwisekcja charakteru, postępowania, życia zawodowego i prywatnego dyrektora szkoły, wynurzenie w konflikt przychodzą z kartkami i zeszytami. „Ściągawki” są po to, by niczego nie pominąć, by wszystko ze szczegółami na światło dzienne wyciągnąć i leć hydże uciąć. Przez chwilę wahają się nad opublikowaniem ich nazwisk, ale godzą się, bo „przecież tylko prawdę mówią”.

Padają zarzuty ze skarg do Kuratoriumu i ZNP. Szczegóły i szczegółiki dodają panujące w szkole atmosfery despotyzmu czarniejszych jeszcze odcieni. Z boku mogą nawet śmieszyć, ale tu w szkolnych murach, w zamkniętym kręgu spraw i ludzi, nabierają znaczenia zjawiska dynamitu. I kiedy wreszcie nastąpiła eksplozja, to na ten wybuch złożyły się i zabierane biurka, i niezwolnienie do dentysty, i nadmierne obciążenie dyżurni, i wymuszanie ustąpienia z drogi, i nazywanie dzieci z czworakami „szarżarą”, i sprawdziany w czasie nieobecności nauczycieli, i obniżanie uczniom stopni, i niezatwierdzenie skóńczonych kwadrans wcześniej zajęć pozalekcyjnych. Zdry tkwią głęboko i mogą być wyjęte tylko z ich sprawczyń.

Nie wszyscy zdadzają osobiste przyczyny konfliktu, jedne, które mogły ich pchnąć do zdecydowanego działania. Nie ukrywa ich LEOKADIA DĄBROWSKA, której córki nie przyjęto tu do pracy; KAZIMIERZ REJMER — chciał na emeryturze mieć jeszcze cztery godziny historii tygodniowo, a musi dorabiać jako dozorca; IRENA MIECZKOWSKA, której tuż przed emeryturą zmniejszono liczbę godzin nadwymiarowych; JADWIGA BUKOWSKA, IRENA LESZCZKOWSKA, MIROSLAWA CHOJNOWSKA i MARIA MAZURCZYK kładą główny nacisk na szkodny wynikający ze złośliwości dyrektorki. RYSZARD MALINOWSKI wspomina o próbie zmniejszenia go do przeniesienia się z liczną rodziną do mieszkania, co prawda większego, ale pozbawionego wygod, po to tylko by dotychczasowe otrzymała pani Prosińska.

— Pani dyrektor — twierdzi inspektor oświaty i wychowania w Jedwabnem, EDWARD SKRODZKI —

ZA DUŻO SOBIE POZWALAŁA

Nie wykonywała moich poleceń. Skłóciła nauczycieli i teraz musi odejść.

EDWARD SKRODZKI nie może być obiektywny. Jeszcze do niedawna był podwładnym pani dyrektorki — i jak sam przyznaje — nie darzył jej sympatią, a ponadto sam namawiał nauczycieli do podpisywania skargi. W Jedwabnem wróble ćwierkają, że właśnie zmiana na stanowisku inspektora spowodowała to trzęsienie szkolnymi murami. Poprzedni próbował łagodzić, obecny sterował żagielniem. Na każdy zarzut można odpowiedzieć zarzutem, ale LUCYNA PROSIŃSKA nie chciała się bawić w drobiazgi. Jej zdaniem sedno sprawy tkwi w skrajnie nauczycielom cugli. Poprzednia dyrektorka, szkoły spójnej z LO, nie przywiązywała większej wagi do dyscypliny. Obecna próbowała może nabyć szybko, zmienić mentalność kadry, zaprowadzić właściwy dla oświatowej placówki ład. Teraz obarcza się ją za wszystko, a przecież zgodnie z Kartą, obowiązkiem współtworzenia atmosfery życzliwości, koleżeństwa i zgodnego współdziałania ciąży także na nauczycielach. Próby porządkowania części starszych stać em pedagogów zrozumiała jako zamach na ich status i przyjęła postawę bierną. Jak się okazało do czasu.

Jeszcze pod koniec czerwca prawie wszyscy z adwersarzy, poza DĄBROWSKĄ i SKRODZKIEM, przyszli na jej imieniny, ale podczas wakacji zaczęli organizować atak. W sierpniu, kiedy się dowiedziała, że człowiek, któremu otwarcie wytykała brak zainteresowania zawodem nauczyciela, został mianowany inspektorem, chciała zrezygnować ze stanowiska. W Kuratorium poradzili jej by się wstrzymała. Teraz sami odwołują.

— W lutym wróciłam ze zwolnienia i zastałam galimatias. Nawazę mieliśmy kłopoty ze współpracownikami kwalifikacji nauczycieli z wymogami programu. Obecnie ta sytuacja się pogłębia i np. magister rolnik uczy muzyki i historii, a zięć pani DĄBROWSKIEJ po ukończeniu przed szkolnym w SN — historii, prac technicznych i wufu. Na 18 godzin pensum ma aż osiem godzin tzw. opieki, czyli sztucznie stworzonych. To tylko przykład tego, że podmiotem stał się nauczyciel i jego interes, a nie uczeń. Ale to przecież nie jest „sytuacja konfliktowa”.

OSTATECZNE ROZWIĄZANIE

...rozczarowało obie strony. Zespół WKKR i KW PZPR nie zajął, czego oczekiwano, jednoznaczne stanowiska. Kurator natomiast uznał za zasadne ODWOŁAC dyrektora Prosińskiej z zajmowanego stanowiska jedynie ze względu „na niemożliwość skutecznego kierowania szkołą”. Jednocześnie podkreśliło niewłaściwość przekraczania kompetencji przez Inspektora Oświaty i Wychowania.

Niewatpliwie — twierdzi wicekurator ANDRZEJ WIKTORZAK — LUCYNA PROSIŃSKA jest osobą energiczną i mogłaby być dobrą dyrektorką, gdyby nie jej apodyktyczność i brak dyplomacji w kierowaniu Radą Pedagogiczną. Ale w tej sytuacji, nawet przy przyniesieniu jej pewnych racji, wyjście było tylko jedno. Znaczenie łatwiej odwołać dyrektora niż przenieść dwunastu nauczycieli.

TYLKO, ŻE DECZYLI O ODWOŁANIU OFICJALNIE NIE WRĘCZONO. Dyrektor Prosińska wyjechała z Jedwabnego w celach leczniczych.

JERZY BRODZIUK

Z drugiej strony ludy

Jak handlować kotem w worku

Kierowniczka Domu Handlowego „Skraz” w Białymstoku, HELENA KURZA o współczesnym handlowaniu

Na poznajskich Targach Krajowych, które odbywały się dwukrotnie w ciągu roku, byłem już wiele razy. Dostrzegam tam pewną poprawę asortymentową, większy wybór towarów, względna poprawa ich estetyki i walorów użytkowych. Zmieniają się zresztą nasze wymagania. Zdarza mi się zaglądać do stoisk producentów, z którymi już nie zawieramy umów, a którzy nie zmienili tradycyjnej, skromnej oferty i wtedy zastanawiam się odruchowo, jak mogłoby kiedyś coś takiego kupować. No tak, ale przed laty krytyczna sytuacja zaopatrzeniowa zmuszała nas do brania tego, co dają. Teraz wszyscy mamy apetyty na nowocześniejsze, atrakcyjniejsze towary, lecz zauważamy inne bariery przypominające o tym, że krajowy rynek wciąż jest nie-
zrównoważony. Trafiamy też na tych, którzy gotowi są zrewolować na niedostatkach.

Kieruję dużym domem handlowym „Skraz”, jest właściwie wielozakładowym pawilonem z segmentami ubiorów, gospodarstwa domowego, artykułów zabawek, zabawek, pierniczek, itp. przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Zatrudniam 105 osób, przede wszystkim pań, z których 80 pracuje bezpośrednio za ladą. Wszyscy jesteśmy zainteresowani tym, by polki były pełne i wybór jak naj-
większy. Nie tylko dlatego, że utrzymujemy się z marki na-
lajowej od sprzedawcy. Jedynie mniej zorientowani klien-
ci mogą przypuszczać, że ekspedientka dobrze się czuje i wypożyczając mając na zaple-
czu puste magazyny. Z pozoru wydaje się, że ca-
łe nasze codzienne zadanie sprowadza się każdorazowo do wystawiania za kontuarem. W rzeczywistości mnóstwo czasu pochłania nam zabieganie o towar. Dlatego na Targi Krajowe „Wiosna 88” oprócz trzech z nas, które obstarowywały artykuły wartości ok. 52 mln zł, trzy panie przyjechały w pewnym sensie po naukę: chciały się dowiedzieć, jak spróbować najpierw kupić. Uważa-
jąc, że od tego typu kontaktów rozpoczyna się wspólna edukacja, która później pro-
centuje w aktywnym handlowa-
niem i nie pozabawionym ele-
mentów informacji, sugestii i wyjasnień.

Nasza codziennosc nie sprowa-
dza się do czekania na towar z załóżniami reklam. Owszem, sporo dostarczają

branzowy z WPHW, ale o 20 do 30 proc. wyrobów mu-
simy starać się sami. Nie jest
to łatwe, gdyż w naszym in-
teresie leży sprowadzanie
krótkich serii 50–200 sztuk
(producent wolałby transakcje
hurtowe) i to najbardziej
„chłodnych” artykułów z
konfekcją, dziewiarstwem al-
bo trudno dostępną galante-
rią dziecięcą, zabawkami roz-
wijającymi zdolności manu-
alne, sportowizację, umie-
jętność kojarzenia.

Poszukujemy dokładnie te-
go, czego permanentnie bra-
kuje. Nie dziwnego, że raz po
raz napotykamy bariery nie
do przebrnięcia; musimy tar-
gować wysokość marż, nego-
cjując warunki transportu i
— o ile się uda — bardziej
przystępne ceny, że nie
wspomnę o wzorach, fasonach
i kolorystyce. Gdy producenci
dyktują warunki nie jest
to łatwy chleb.

Zależy sprężać założeniom
rocznego obrotu rzędu 900 mln
zł trzeba się dobrze nagimna-
stykać. Cóż z tego że utar-
gowałam o dostawę 3 proc.
marży jeśli cała satysfakcja
diabli wzięli: trafiam na sto-
isko targowe pełne rewela-
cyjnych różności, w którym
nie mogłam kupić, bo
wszystko było sprzedane przed
otwarceniem. Trzeba było zaraz
po przyjeździe, w niedzielę
wieczorem zamiast gnać do
poznajskiego hotelu, ruszyć
na teren wystawowy jeszcze
przed inauguracją imprezy i
ubijać interesy. Niestety, na-
dry Polak po szkole...

Czy jesteśmy zadowolone z
transakcji? W pewnym sen-
sie tak; mamy za sobą pra-
cowie dni, ale o tym czy za-
kupcy okazali się udane po-
wiem po nadejściu towaru.
Wówczas okaże się, czy ceny
są przystępne (musimy zna-
czyć się o klauzule o ich
podwyżkach w razie wzrostu
stawek zaopatrzeniowych), czy
deser jest zgodny z umową
(„wie pani, kooperant obie-
dował co innego, a co innego
dostarczył”), czy ten kot w
worku, o którym oferent o-
powiada bajki, jest rzeczywi-
ście taki malowniczy, czy
znów całe ryzyko obciąża nas,
handlowców.

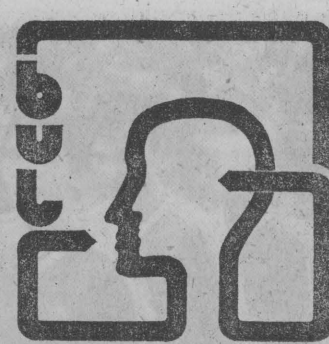
Różnie się o nas mówi, bo
nie brakuje konfliktów. A
przecież nie zatrudniamy lu-
dzi wyjątkowych; raczej ty-
powych pracowników, którzy
w dodatku powinni czasem
robić dobrą minę do złej gry,
tłumaczyć się z cudzych ch-
wów, rozładowywać napięcia
i uśmiechać się jak najczę-
ściej, choć mieliby ochotę za-
kląć.

W zasadzie znamy gusty
klientów. Same jesteśmy ma-
kami, więc wiemy czego po-
trzeba maluchom. Znajemy
sobie sprawę, że to co ma
nadejść i czym już dysponu-
jemy, nie w całości będzie się
podobalo; że może będziemy
musieli przecenić część towa-
rów, co wszystkim nam grozi
z kasy, bo przecież coraz czę-
ściej wchodzimy w fazę dzia-
łania na pełnych trzech „S”.

Nie zarabiamy dużo. Prze-
ciętne ubiegłoroczne wynagro-
dzenie w handlu sięgało 81
proc. średnich wydatków w go-
spodarce narodowej. Mimo te-
go zniechęcającego wskaźnika
rośnie odpowiedzialność. Do-
świadczamy w dwójnasób
konsekwencji rynkowych nie-
dostatków, jak to bywa we
wszystkich profesjach, gdzie
człowiek styka się bezpośrednio
z nabywcą czy klientem.
Na nas, a nie na produ-
centach niezadowolony klient
wydaje swoje żale. Czasem
zresztą słyszę adresy krytyki,
gdyż i nam nie wszystko
wychodzi, ale z regu-
ły nam więcej do za-
rucenia, niż moglibyśmy o-
czekiwać.

Dlatego uważam, że w tak
trudnych warunkach nie każ-
dy handlowiec sprosta wspól-
nym oczekiwaniom i wytrzy-
ma presję rynku. Trzeba swój
zawód lubić, by sprawdzać się
w codziennej pracy nie
oczekując pełnej rekompensa-
cji wysiłku, który nie zawsze
dobrze widzą z tamtej strony
lady.

Notował:
ANDRZEJ POLAKOWSKI



Mówić - to nie takie proste

* Okresy kształtowania się i rozwoju mowy dziecka

Z pewnością wszyscy zda-
my sobie sprawę z tego, że mowa nie jest
nam dana wraz z urodzeniem.
Nasze dzieci przyswajają ją
sobie od najbliższego otocze-
nia — przede wszystkim od
matki — drogą naśladow-
nictwa. Fakt ten zobowiązu-
je i wymaga wysiłku obu
stron — uczących się i ich
nauczycieli.

Rodzice powinni przede
wszystkim zabiegać o to, aby
ich maluch był zdrowy fi-
zycznie i psychicznie. Rów-
nież ważną jest dbałość o do-
bre samopoczucie dziecka, jak
i prawidłową budowę narzą-
dów mowy, tj.: warg, języka,
podniebienia miękkiego i
twardego, sprawnosć szczęki
górnej i dolnej. Bardzo istot-
na jest także prawidłowa
budowa i drożność nosa.

W kształtowaniu mowy bar-
dzo ważny jest komfort psy-
chiczny, który powinniśmy za-
pewnić maluchowi. Pośrednią
atmosfera w domu spowo-
duje, że nasze dzieci będą
chętne do kontaktu z nami,
do pokonywania pierwszych
życiowych przeszkód — nie-
poradności własnego ciała, o-
poru narządów mowy.

logopeda mgr
ALINA KOWALCZUK

SŁOWA I EMOCJE

Największe znaczenie w
przyswajaniu mowy ma słuch.
Dlatego też opiekunowie —
szczególnie matka — powin-
ni starać się nawiązać kon-
takt emocjonalny z dzieckiem,
za pomocą gestów i słów.
Niech nasze malństwo czuje,
że to właśnie ono jest przed-
miotem naszego zaintereso-
wania — to do niego naj-
chętniej mówimy, to z nim
najchętniej się bawimy. Sta-
rajmy się mówić do dziecka
jak najczęściej, „bombardować”
je słowami.

W czasie codziennych ka-
peli możemy wykonywać naj-
prostsze „ćwiczenia językowe”
ujmując je w formie zabawy
i powtarzając: „To jest raczka
Kasi, a to są paluszki, palu-
szki poruszają się itd.”. Być
może wielu osobom „sprawy”
te wydają się nie warte u-
wagi, ale właśnie w ten spo-
sób rozpoczynamy naukę mo-
wy — od własnego ciała dzie-
cka przechodząc stopniowo na
otoczenie zewnętrzne. Od po-
czątku, co jest niezwykle
ważne, mówimy poprawnie,
bez spieszczów i zdrobnień,
ponieważ nawet kilkumiesię-
czne dziecko doskonale je wy-
chwytuje w melodyce słów.

Mechanizm kształtowania
się mowy w wszystkich kie-
runkach jest taki sam. Trwa zazwyczaj kil-
ka lat i można go podzielić
na pewne okresy. U normal-

nie rozwijającego się dziecka
czas ich trwania zostaje okre-
ślony następująco:

1. okres melodii (od urodze-
nia do 1 roku życia),
2. okres wyrazu (od 1 do 2
r.ż.),
3. okres zdania (od 2 do 3
r.ż.),
4. okres swobodnej mowy dzie-
cięcej (od 3 do 7 r.ż.).

Wymienione etapy są takim
idealnym wzorcem. Wszelkie
nieznaczne odstępstwa od
podanej normy są dopuszczal-
ne i nie powinny niepokoić.
Kształtowanie się i rozwój
mowy, podobnie jak rozwój
psychiczny i fizyczny, ma
swoją indywidualność (nieco
przesuwającą poszczególnie
granice wzorca), rytm.

CO ODBIERAMY JESZCZE PRZED URODZENIEM?

Liczne badania dowiodły, że
dla rozwoju mowy niezwykle
ważny jest także okres ciąży,
szczególnie od trzeciego mie-
siąca życia płodu.

Cóż szczególnego wtedy się
dzieje? Jest to swego rodza-
ju etap przygotowawczy. Już
wówczas bowiem wykształ-
cają się narządy słuchowe.
Czteromiesięczny płód odbie-
ra i rejestruje w pamięci zja-
wiska rytmiczne, np. rytm
kolebania w czasie chodzenia
matki. Natomiast w trzecim
miesiącu życia odbiera bicia
serca matki słuchowo oraz
rejestruje w swojej pamięci
jej głos.

Sposób postępowania kobie-
ty w tym okresie wpływa na
prawidłowy rozwój dziecka,
które za kilka miesięcy przy-
jdzie na świat. Dlatego unika-
my wszystkiego, co mogłoby
uškodzić lub zahamować w
okresie ciąży rozwój wyżej
wymienionych funkcji — pa-
lenia papierosów, spożywania
alkoholu, bezmyślnego sięga-
nia po leki, kontaktów z oso-
bami zakaźnie chorymi.

logopeda mgr
ALINA KOWALCZUK

Zanim zajmiemy się zabu-

rzeźmi mowy i wymowy u
dzieci i dorosłych oraz po-
prawności naszego języka
codziennego, najpierw zaci-
niemy od normy. W kilku
kolejnych odcinkach BUL-u
omówimy poszczególne okresy
kształtowania się mowy u
dzieci, aby ułatwić rodzicom
i nauczycielom „rozpoz-
nanie” różnych nieprawidło-
wości, albo rozwiązać niektóre
u trudności. Zdarza się
bowiem tak, że do lekarza
lub logopedy 2-3-letnie
dzieci, które nie wyma-
wia np.: „r”, „sz”, „ż”, „cz”,
nie wiedząc o tym, że nie jest
to jeszcze powód do niepoko-
ju, ponieważ owe błędy wy-
nikały z naturalnej prawid-
łowości rozwoju mowy. Na-
tomia inni rodzice, także z
powodu niewiedzy, bagatelizują
zaawansowane wady wymowy,
a kiedy wreszcie zdecydują
się zaprowadzić dziecko do
lekarza, okazuje się, że jest
już za późno.

Zachęcamy do lektury na-
szej rubryki. Pisze do nas,
jeżeli czujecie się bezradni i
nie wiecie, u kogo należy szu-
kać pomocy. Czekamy na li-
sty pod następującym adresem:
GAZETA WSPÓŁCZESNA,
15-950 BIAŁYSTOK, UL. WE-
SOŁOWSKIEGO 1, DZIAŁ
KULTURY, NAUKI I O-
ŚWIATY, z dopiskiem: BIA-
ŁOSTOCKI UNIWERSYTET
LOGOPEDYCZNY.



Przed kilkoma dziesiątkami lat Wielkanoc
nie ograniczała się jak dziś jedynie do dwóch
świętecznych dni. Był to dwutygodniowy o-
kres od niedzieli palmowej aż do przewo-
dziej, w którym jednak ważne były post
i obżarstwo, praca i wypoczynek, smutek
drogi krzyżowej i radość Zmartwychwstania.

Niechybym znakiem rozpoczęcia się te-
go okresu były generalne wiosenne porząd-
ki. Najbardziej widoczne, bo przeprowadza-
ne w tym samym czasie we wszystkich
przedmiejskich ogrodach, we wszystkich do-
mach i na wszystkich podwórkach.

W ogrodach paliły się zgrabione liście, a
ojcowie i synowie zamiatali podwórkę
i ulice przed domami. W domach, peł-
nych zapachu mydła, gotowała się w cynko-
wanych kotłach bielizna do prania. Pranie
to babska robota i chłopcy niechętnie sta-
wali przy balii aby kreślić korbą wyżymacz-
ki. Matka zwykle składała odpowiednio duże
wykpane w „sinc” i krochmalu „sztuki” i
wkładała je między gumowe walce. Wtedy
na rozkaz trzeba było kręcić. Ciężka i nud-
na to była robota, ale lepsza od wyciągania
mokrych prześcieradeł i powłoczek.

A za noc Wielkanoc

Około południa można już było oglądać w
oknach naszej ulicy wypinające się czerw-
nią wyspę płonącego poduszki i pierzyny.
Na rozciągniętych sznurach aż raziły oczy
swą bielą prostokątne suszarki się przeście-
radel i powłoczek.

Tak było jednak dopiero około południa,
bo wczesnym rankiem fetor był wielki w ca-
łej dzielnicy. Generalne porządki to także
pożmowne opróżnianie dołów kloacznych. Pry-
mitywne i nieszczerne bezkoczowe aseniza-
cyjne jechały Wielką hen, za miasto, aby
użyźniać pola i łąki. Jechały turkoczące żelaz-
nymi kołami po wyboistym bruku i zоста-
wiając za sobą mokry, śmierdzący ślad.

— „Złotnik” jedzie — smród będzie — ma-
wali ludzie i zamykali okna. Nie spalona
część śmieci trzeba było zakopać. Wtedy to
była okazja aby odczuli trochę złotego pia-
sku i później, w Wielką Sobotę posypać nim
podwórkę, chodnik na ulicy i grubo tę część
podwórka pod domem, gdzie tradycyjnie od-
bywały się „kaczanki”.

Palmowa Niedziela była już za nami.
Dziewczęta kurowały „owczonoc” wierzbo-
nymi wiktami nogi. Były lata, że ten star-
zy zwyczaj symbolicznego bicia w takt wy-
powiadanych słów: „Wierba bije nie zabije.”
za tydzień Wielki Dzień. A za noc Wielka-
noc” — przedmieskie łobuzeria zmieniała
w bezlistne chłostanie nóg każdej dziewczyny,
która nie zdołała uniknąć napastnikom. Bili
czasem tak mocno, że pękały cienkie północ-
chy a na nogach zostawały sine pęgi. Do-
brze się więc stało, że ten zwyczajowy zwy-
czaj został, na szczęście dziewczyn, zapo-
mniany.

Już od czwartku chłopcy starali się „nie
podpaść” rodzicom. Od tego bowiem zależała
ilość malowanych na święta jaj. Każdy chciał
mieć ich jak najwięcej. Nie ważne, czy to będą
pisaniki czy różnokolorowe malowanki.
Ważne aby było ich dużo i z bardzo moc-
nymi skorupkami. Dla mnie do dziś najpięk-
niej wyglądały bruno-żółte barwione w
cybulniku.

Potem był postny piątek i sobota, która
po południu była już prawie świętem. Dzie-
ciarnia szła z matkami niosąc „święcone” w
koszyku. A kto nie miał koszyka nioś w
walerze umieszczonym w białej, krochmal-
nej serwetce. Młodzież, chłopcy oczywiście
do figury, bo zwykle było ciepło, wędrowa-
ła na miejski deptak wydłużony tego sobot-
niego wieczora od czerwonego aż do białego
kościoła.

Starsi chłopcy po rezurekcji, jeśli prawo-
stawne święta były w tym samym terminie,
spod kościoła szli na dziedziniec cerkwi św.
Mikołaja, aby korzystając z pięknego zwy-
czaju, składać życzenia i wycalać się „le-
galnie” nawet z nieznanymi dziewczynami.

I wreszcie święteczna — wielkanocna nie-
dzia. Od rana w każdym domu stół na

miarę możliwości obficie zastawiony tak, że
„najęść się można jak na Wielkanoc”. Tak,
tak było kiedyś takie właśnie powiedzenie.
Dziś już pewnie zapomniane tak samo jak
dawniejszy post do tego stopnia rygorystycz-
nie przestrzegany, że w popielcową środę
garnki popiołem wygotowywano aby w nich
nawet ślad tłuszczu nie pozostał. Po sied-
miu tygodniach „chudych” jak ludziska do
stołu przysiedli, to i umiaru w jedzeniu bra-
kowało. Stąd wtedy częste interwencje po-
gotowia.

Po sutym śniadaniu wychodziło się na ul-
licę. W ciepłym słońcu pięknie wyglądały
posypane żółtym piaskiem chodniki. Dziwna,
że jakoś z przeszłości najbardziej zapamięta-
łem właśnie takie słoneczne, ciepłe święta
z jednym tylko wyjątkiem, kiedy na Wielka-
noc 24 marca 1940 roku mokrego śniegu było
po kolana. Były to wiosenne roztopy po bar-
dzo długiej, śnieżnej i ostrej, nie tylko ze
względów pogodowych, zimy.

Pozostaliśmy jednak przy tej pięknej pogo-
dzie, kiedy to na ulicy rozpoczynały się za-
wody „bitek”. Rywalizacja ta odbywała się
już kilka godzin wcześniej pod kościołem po
pierwszym ranym nabożeństwie. Trzedzie-
cia lat świat odbywała się także pod murem
cementarnym, jako że był zwyczaj odwiedz-
ać tego dnia groby najbliższych.

Na naszej ulicy „biki” miały swój niepi-
sany regulamin. Najpierw przeciwnicy ogła-
dali dokładnie malowanek sprawdzając czy
nie są podrobione. Chodziło o tzw. fałszowa-
ne nazywane smolankami, lakówkami i wo-
skówkami. Fałszowanie ich polegało na tym,
że cwanicy długo wcześniej przygotowywa-
li je do świętecznych zawodów. Pozbawione
białki i żółtka skorupki napełniali lakiem,
smołą lub twardym woskiem. Tak sprepa-
rowaną malowaną można było potiusze nawet
grubą szybę.

Pod ogólnym padło zwykle kurtuazyjne
pytanie: „Czy można wlaść na zab?”. Wzię-
cie na zab było potrzebne w takich razach
próba. Dokonywały jej (malcy korzystali z u-
sług doświadczonych dorosłych ekspertów)
przymruższy oczy przysilał jedną ręką
ucho, drugą zaś wznosił „przedmiot baka-
ny” stukając nim delikatnie o zęby po odgło-
sie poznając twardość i spoistość skorupy.
Jednym z lepszych ekspertów był pan Boles-
ław Horodeński od raniutka „rezydujący” na
ganku swego dziś już nie istniejącego do-
mu na rogu Wiejskiej i Pogodnej.

Pod obiedzie ubywało w domu i w kleszeni
całych pisanek i malowanek. Pozostawały je-
dyne potłuczone. Wtedy to rozpoczynała się
kolejna konkurencja wielkanocnych zawo-
dów czyli „kaczanki”.

Pod ścianą ustawiało się dachówkę cera-
miczną „holenderkę” lub, jak kto woli, esówkę,
wyglądającą posypaną żółtym piaskiem
płacyk przed nią i po tej dachówce turuła
jajka według wylosowanej wcześniej kolejno-
ści. Liczyło się trącenia toczącego jajka o
inne. Wcześniej ustalony był oczywiście „cen-
nik”. Całe jajko — cztery trącenia, pobile z
jednej strony — trzy, z obu — dwa, „gru-
chota” — jedno trącenie.

Szybko nikt domowe zapasy malowanek
nawet wtedy, kiedy wybiegało się w rodzi-
ców całą ich kopę czyli sześćdziesiąt sztuk.
Na przedwiośnie niedziela trzeba było z dzie-
śmiu domalować i tak by nie przetrwały w
świeżości, bo lodówek nie było, a za wpro-
wadzenie do zawodów nieswieżego jajka
można było nim dostać po łbie.

Drugi dzień świąt to dyngus. Na naszej
ulicy jednak nie taki jak na barwnych wio-
dówkach, gdzie piękne dziewczyny w lu-
dowych strojach i kolorowo ubrani chłopcy
z drewnianymi skopkami w rękach i ludo-
wą przyspięwką na ustach.

U nas to na początku kubek zimnej wody
i przymilne wołanie pod oknem: „Ziuta, Ziuta
jesteś w domu?” Kiedy ta wychyliła się
za firanki, nie była już w stanie uchronić
się od strumienia zimnej kranówki. Odwodzi-
czała się potem Marysi nie kubkiem, ale
dzbankiem wody. Potem wkraczali do akcji
mężowie z wiadrami. Zabawny dyngus prze-
stawał się w kłótnie kończącą się wyzwiskami
i rękoczynami. Na szczęście, był to czas,
kiedy w każdym domu było co wypić i czym
przekąślić. Szybko się więc gozdyli zważniono
rodziny zasiadając do wspólnego stołu wcz-
śniej, niż wyszła ich mokra garderoba.

Takie to zwyczaje zapamiętałem z niegdy-
siejszej Słobody, z czasów „przedtelewizyj-
nych”, kiedy nie było niedzielnych wypra-
w w telewizji, czwartkowych kryminałów,
smurów i Zeba, który zamiast całego stada
przypędził ledwie 25 sztuk i wolowina będzie
nadął na kartki.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI



Pan na... bez pani

Toż już czysta wariacja, ta
demokracja!
Jerzy Urban, który jest
człowiekiem wszechstron-
nym oraz ukrywającym się
pod wieloma pseudonimami
w różnych czasopiśmie, a
także szalenie opowiadającym
oświadczył niedawno publi-
cznie, że od pierwszego zaci-
nienia bieżącego roku audy-
cję Wolnej Europy nie są
zagluszane. Wzburzono to
wielki aplauz jawnych prze-
ciwników ustroju i skryto-
opozycjonistów obalających
rząd przy filizancie kawy.

Ja ucieknę się z po-
wodów praktycznych. Zo-
pierzanie zagluszania spo-
waduje spore oszczędności
w energii, która musiała
napędzać wcale nie małe a
gregaty pozorujący natural-
ny szum w eterze.

Okazało się także, a może
jednak, że wzrosła liczba
słuchaczy audycji „Fakty,
wydarzenia, opinie”, nad-
czym ubolewa ten i ów. I o-
tego i owego znam, ale na-
zwiska nie podam, bo żona
powie, że znowu coś zmało-
wałem i będę musiał się
wściec.

Powiem szczerześci ogarnął
także naszych sąsiadów
znad Sekwany. Otóż przed
kilkoma miesiącami ukazały
się we Francji wspomnienia
byłego prezydenta Valerego
Giscarda d'Estaing „Władza
i życie”, w której to „książce”
zaczęli ujawniać ciekawe
fakty. Informacja, która
zbulwersowała bońskich po-
lityków i niektórych miesz-
kańców Bawarii była wiado-
mość, że ojciec szacownego
byłego kanclerza Helmuta
Schmidta, był Żydem.

NICZYPOROWICZ

Tokijski koncert Janusza Olejniczaka

Wydarzeniem artystycz-
nym stał się w stolicy Japo-
ni koncert forte any Janu-
sza Olejniczaka. Polski
pianista związany z warsz-
wskim centrum sztuki „Stu-
dio” wystąpił w renomowa-
nej sali koncertowej Suntory Hall z orke-
strą symfoniczną Yomiuri
Nippon pod batutą pani Yo-
ko Matsuo, wykonując u-
twory Chopina.

Sala była wypełniona do
ostatniego miejsca. Wyma-

gająca publiczność japo-
ńska entuzjastycznie przy-
jęła występ Janusza Olej-
niczaka domagając się aż kil-
ku bisów. Koncert był re-
jestrowany przez jedną z
japońskich stacji telewizyj-
nych o zasięgu ogólnokrajo-
wym.

W Suntory Hall Janusz
Olejniczak wystąpił ponow-
nie 8 km. z recitale utwo-
row Chopina. Przewidziano
również nagrania pi-
anowe. (PAP)

Całowanie się oznaką żywności

W Republice Federalnej prze-
prowadzono badania, jak często
ludzie się całują i co to ozna-
cza. Grupy respondentów zna-
czyli, że całowanie lub zbliżenie
w ścisłym związku nieformalnym
zadano pytanie: „kiedy pan/pani
całował/całowała swoją partner-
kę/swojego partnera, wyliczając
dni dziesięć?”

53 proc. odpowiedziało „wczoraj”. Co dziwny musieli się
chwile zastanowić: „tydzień, dwa
tygodnie temu. A może jeszcze
dawniej”. Z biegiem lat czę-
stotliwość całowania się maleje. Co
czwarty z grupy osób w wieku
powyżej 59 lat podał, że ostatni
raz całował partnerkę kilka ty-
godni wcześniej. Wśród mło-
dziej wskaźnik ten wyniósł ty-
lko jeden procent. I tu ważna
konstatacja: znawców: okazuje się,
że zwłaszcza ludzie starsi, którzy
nie zapominają o codziennym
lub prawie codziennym całowa-
niu partnerki na dzień dobry czy
dobranoc, wykazują zadziwiająco
żywność.

Ludzie, którzy tak właśnie po-
stępują, odznaczają się pewno-
ścią siebie, radością życia i peł-
nym optymizmem oddziaływaniem
na innych. Całowanie pozytyw-
nie wpływa też na życie rodzin-
ne. Aż pięćnaście na dziesięć py-
tanych, którzy często całują part-
nerkę, stwierdziło, że przekona-
niemi „moja rodzina rozumie
mnie”. (P)

Kolorowy zawrót głowy?

Dyskusja na temat stworzenia stacji klimatycznej w Bieszczadach nabiera coraz
większego rozmachu i z każdym dniem staje się głośniejsza. Konflikt poglądów
jest wyraźny. Jedni — hurra! Drudzy — przeciwnicy uważają, że stacja
klimatyczna zniszczy Bieszczady. „Wymyślono skuteczny plan zniszczenia Biesz-
czad” (tytuł z „Przeglądu Tygodniowego”).

Zwolennicy stacji twier-
dzą, że zdrowie społe-
czeństwa, zwłaszcza lu-
dów mieszkających w ho-
telu 3-4 gwiazdkowym, 20-
30 proc. — w domkach
gwarantowanym wyżywie-
niem, a 50-60 proc. w bu-
galowach, gdzie poza standar-
dem mieszkaniowym i za-
pleczeniem sanitarnym jest rów-
nież miejsce na przygotowa-
nie sobie wraz z rodziną po-
silkę.

Najwięcej miejsc przewi-
dziano dla przeciętnie uposa-
żonych rodzin, których nie
stać na hotelowy luksus. Te
formy zaakceptowano nie
tylko w Szwecji. Przyjeżdża-
ją też do centrum rzemie-
lnych ludzi najczulszych w gru-
pach zorganizowanych tzw.
package tours, które są naj-
bardziej atrakcyjnym wy-
poczynkiem. Przybywają tu
również całe klasy a nawet
szkoły na dwutygodniowy im-
puls. Stacja gwarantuje im
warunki do prowadzenia za-
jęć po południu, a dzień moż-
na wykorzystać np. na jazdę
na nartach.

Kiedyś bogaci ludzie szuka-
li nartarskich ekscytacji
jeżdżąc do St. Moritz czy
Gstaad w Szwajcarii. Jednak
w poszukiwaniu znacznie
skromniejszego modelu stacji
klimatycznej najdalej poszli
Szwedzi i Francuzi.

Szwedzkie centrum Hassela
może przyjąć nie więcej niż

trzy tysiące osób. Stacje tego
typu budowane są według
następującego klucza: 10-20
proc. miejsc mieści się w ho-
telu 3-4 gwiazdkowym, 20-
30 proc. — w domkach
gwarantowanym wyżywie-
niem, a 50-60 proc. w bu-
galowach, gdzie poza standar-
dem mieszkaniowym i za-
pleczeniem sanitarnym jest rów-
nież miejsce na przygotowa-
nie sobie wraz z rodziną po-
silkę.

Najwięcej miejsc przewi-

co, gdzie, kiedy?

PIĄTEK
W BIAŁOSTOKU
TEATR
Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — „Bal manekiniów” (dla 12 lat).
Teatr „Kamień” — „Dziękuję ci, mamo” (dla 12 lat).
Teatr „Kamień” — „Dziękuję ci, mamo” (dla 12 lat).
Teatr „Kamień” — „Dziękuję ci, mamo” (dla 12 lat).

KINO
„Północ” — „Gremilny rozbił się” — film fab. prod. USA (od lat 12).
„Północ” — „Gremilny rozbił się” — film fab. prod. USA (od lat 12).
„Północ” — „Gremilny rozbił się” — film fab. prod. USA (od lat 12).

KINO
W WOJEWÓDZTWACH:
BIALOSTOCKIM
Białostocki Teatr — „Północ” — film fab. prod. USA (od lat 12).
Białostocki Teatr — „Północ” — film fab. prod. USA (od lat 12).

KINO
W WOJEWÓDZTWACH:
BIALOSTOCKIM
Białostocki Teatr — „Północ” — film fab. prod. USA (od lat 12).
Białostocki Teatr — „Północ” — film fab. prod. USA (od lat 12).

RADIO

PROGRAM I
Wiedomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
Wiedomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
KRAKUD
Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112
OGLASZA WPISY
bez egzaminów wstępnych dla kandydatów na rok szkolny 1988/89
DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
Dla młodzieży w wieku 15-17 lat w zawodach:

- ▼ murarz-tylnik
- ▼ malarz
- ▼ posadzkarz
- ▼ ślusarz-sprawcz
- ▼ blacharz-dekarz
- ▼ mechanik pojazdów samochodowych

NAUKA W SZKOLE TRWA 3 LATA
W okresie uczęszczania do Szkoły uczniowie jako pracownicy młodociani otrzymują wynagrodzenie przysługujące uczniom szkół zawodowych, przyzakończonych, premie, bezpłatne posiłki regeneracyjne oraz ubrania wyjściowe. Dla zamieszkujących zapewnia się miejsce w internacie i całonocne wyżywienie. Wyróżniającym się uczniom Przedsiębiorstwo wypłaca stypendium fundowane. KPBP „Krakbud” posiada własną Spółdzielnię Mieszkaniową, co stwarza możliwość wcześniejszego otrzymania własnego mieszkania.
W ramach współpracy z przedsiębiorstwami zagranicznymi KPBP „Krakbud” prowadzi wymianę praktyk zagranicznych.
Przedsiębiorstwo posiada ośrodki czasowe w atrakcyjnych miejscowościach (Zakopane, Zawoja).
Absolwenci mogą kontynuować naukę w Średnim Studium Zawodowym lub Technikum Budowlanym.
Do podania o przyjęcie należy dołączyć:
- życiorys
- odpis ocen za pierwsze półrocze klasy ósmej
- dowód tymczasowy lub wyciąg aktu urodzenia potwierdzony w miejscu stałego zamieszkania
- trzy fotografie
Zapisów dokonuje i informacji udziela SEKRETARIAT ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ KPBP 30-731 Kraków, ul. Grochowa 23, tel. 55-17-44.
Dojazd do szkoły autobusem linii 127 z Placu Bohaterów Getta.
K 1688-0

pamiętek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: Wystawa poplenerowa „Tykocin 87”, „Tykocin 87” — z okazji 100-lecia powstania państwa polskiego, z okazji 100-lecia powstania państwa polskiego, z okazji 100-lecia powstania państwa polskiego.

W WOJEWÓDZTWACH:
BIALOSTOCKIM
Muzeum Okręgowe, ul. Krzywego Kola 1 — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: „Burzyna z doświadczenia” — z okazji 100-lecia powstania państwa polskiego.

MUZEJA I WYSTAWY
MUZEJA W BIAŁOSTOKU
Muzeum Okręgowe „Ratusz” — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: „Pradzieje Białostocka” — z okazji 100-lecia powstania państwa polskiego.

W WOJEWÓDZTWACH:
BIALOSTOCKIM
Muzeum Okręgowe „Ratusz” — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: „Pradzieje Białostocka” — z okazji 100-lecia powstania państwa polskiego.

W WOJEWÓDZTWACH:
BIALOSTOCKIM
Muzeum Okręgowe „Ratusz” — czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: „Pradzieje Białostocka” — z okazji 100-lecia powstania państwa polskiego.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
im. J. Krasickiego
PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL”
15-399 Białystok, ul. Transportowa 2, tel. 260-91
OKOŃCZUJE JUŻ
NABORU UCZNIÓW DO KLAS PIERWSZYCH
na rok szkolny 1988/89
w następujących zawodach:

1. monter rurociągów przemysłowych
 2. monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych
 3. ślusarz - spawacz
 4. mechanik maszyn budowlanych
 5. mechanik pojazdów samochodowych
- Nauka w szkole trwa 3 lata
Uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami:
w I klasie - 5.500 zł plus 20 proc. premii
w II klasie - 5.950 zł plus 20 proc. premii
w III klasie - 6.750 zł plus 20 proc. premii
Przyjmowana jest młodzież męska w wieku 15-17 lat z całego makroregionu.

Uczniowie spoza Białegostoku mogą korzystać z zakwaterowania w internacie szkolnym. Dokumenty należy składać w kancelarii szkoły w godz. urzędowania.
K 1690-1

BIALOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO
FASTY
Białystok, ul. Przedzłaziana 8
ZAPRASZAJĄ
młodzież szkolną do zwiedzania zakładu!
Z okazji jubileuszu 35-lecia powstania największego zakładu w regionie organizujemy w dniach 18 - 22 kwietnia br. „TYDZIEŃ OTWARTYCH DRZWI”
Pragniemy stworzyć młodzieży białostockich szkół możliwość zapoznania się z nowoczesną technologią produkcji modnych i atrakcyjnych tkanin oraz pokazać tajniki zawodów włókienniczych.
ZWIEDZAJCIE NASZ ZAKŁAD!
Blisze informacje można uzyskać pod numerem telefonu 511-070 wewn. 334.
K 1547-0

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK
PROGRAM I
8.10 Przeproszenie obronnie kl. VIII — 1 lic.
9.00 Wokół nas kl. I
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — Wiedomości
10.10 DT — Reforma gospodarcza

SOBOTA
PROGRAM I
7.25 i 7.55 Tydzień na dziele
8.25 Tydzień na dziele
8.55 Program dnia
9.00 Kino Najmłodszych: „Czarodziejski kogucik” — baśń prod. rum.
10.30 DT — Wiedomości
10.40 „Stare, nowe, najnowe”
11.40 „Magazyn lotniczy”
12.10 „W świecie ciszy” — program dla niesłyszących
12.40 „Wędrowni dalekie i bliskie” — film dokument.
13.20 „Bez punktów dodatkowych” — program publicyst.
13.35 TV koncert zyczeń dla honorowych krwiodawców
14.05 „Faszyzmy i wojna” — film dokument.
14.05 „Niemcy Hitlera — jedna nadzieja” — ang. serial dokumentalny
15.00 Losowanie Dużego Lotka

PROGRAM II
9.00 Przegląd tygodnia — dla niesłyszących
10.05 „Tysiącletnia pszczoła” — film dla niesłyszących
11.00 „Peryskop” — wojkowy program publicyst.
11.30 Lokalny koncert zyczeń
11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.00 „Blizie świata” — program publicystyczny
13.30 „Jutro poniedziałek” — magazyn
14.00 „Tajemnice starego Gdańska”
14.15 „Wideoetka”
14.50 Kino Familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe” — serial prod. ang.
15.40 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
16.40 „Przebieg B. Kaczyńskiego” — L. Pavarotti
17.30 Podróż w czasie i przestrzeni: „Jedwabny szlak” — jap. serial dokument.
18.20 „Rzecznicz praw obywatelskich” — program Irenei Dziedzic z udziałem prof. E. Łętowskiej
19.00 „Sentymentalne ślady” — „Dziwki Pragi”
19.40 Galeria Dwójki: „Rekomendacje” — malarstwo W. Szymanowskiego
20.00 Studio Sport — Puchar Wiosny w gimnastyce artystycznej
21.00 „Sensacje XX wieku” — „Podwodna wojna”
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie — następne pokolenia” — serial prod. USA (ostatni odcinek)
22.35 „W wielkiej rodzinie i małym mieszkaniu” — śpiewa Weronika Dolina
23.05 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza
23.20 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA
4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Człowiek i prawo
7.05 „Życie Klina Samgina” — film tv, cz. VI
8.10 Problemy ekologii
8.35 Pielęgniarka: Sprawy i ludzie — film dok.
9.15 Program dla dzieci
10.20 Nowatorzy i konserwatyści
10.35 Program dla dzieci i młodzieży
10.45 Program dla dzieci i młodzieży
11.00 Program dla dzieci i młodzieży
11.10 Program dla dzieci i młodzieży
11.20 Program dla dzieci i młodzieży
11.30 Program dla dzieci i młodzieży
11.40 Program dla dzieci i młodzieży
11.50 Program dla dzieci i młodzieży
12.00 Program dla dzieci i młodzieży
12.10 Program dla dzieci i młodzieży
12.20 Program dla dzieci i młodzieży
12.30 Program dla dzieci i młodzieży
12.40 Program dla dzieci i młodzieży
12.50 Program dla dzieci i młodzieży
13.00 Program dla dzieci i młodzieży
13.10 Program dla dzieci i młodzieży
13.20 Program dla dzieci i młodzieży
13.30 Program dla dzieci i młodzieży
13.40 Program dla dzieci i młodzieży
13.50 Program dla dzieci i młodzieży
14.00 Program dla dzieci i młodzieży
14.10 Program dla dzieci i młodzieży
14.20 Program dla dzieci i młodzieży
14.30 Program dla dzieci i młodzieży
14.40 Program dla dzieci i młodzieży
14.50 Program dla dzieci i młodzieży
15.00 Program dla dzieci i młodzieży
15.10 Program dla dzieci i młodzieży
15.20 Program dla dzieci i młodzieży
15.30 Program dla dzieci i młodzieży
15.40 Program dla dzieci i młodzieży
15.50 Program dla dzieci i młodzieży
16.00 Program dla dzieci i młodzieży
16.10 Program dla dzieci i młodzieży
16.20 Program dla dzieci i młodzieży
16.30 Program dla dzieci i młodzieży
16.40 Program dla dzieci i młodzieży
16.50 Program dla dzieci i młodzieży
17.00 Program dla dzieci i młodzieży
17.10 Program dla dzieci i młodzieży
17.20 Program dla dzieci i młodzieży
17.30 Program dla dzieci i młodzieży
17.40 Program dla dzieci i młodzieży
17.50 Program dla dzieci i młodzieży
18.00 Program dla dzieci i młodzieży
18.10 Program dla dzieci i młodzieży
18.20 Program dla dzieci i młodzieży
18.30 Program dla dzieci i młodzieży
18.40 Program dla dzieci i młodzieży
18.50 Program dla dzieci i młodzieży
19.00 Program dla dzieci i młodzieży
19.10 Program dla dzieci i młodzieży
19.20 Program dla dzieci i młodzieży
19.30 Program dla dzieci i młodzieży
19.40 Program dla dzieci i młodzieży
19.50 Program dla dzieci i młodzieży
20.00 Program dla dzieci i młodzieży
20.10 Program dla dzieci i młodzieży
20.20 Program dla dzieci i młodzieży
20.30 Program dla dzieci i młodzieży
20.40 Program dla dzieci i młodzieży
20.50 Program dla dzieci i młodzieży
21.00 Program dla dzieci i młodzieży
21.10 Program dla dzieci i młodzieży
21.20 Program dla dzieci i młodzieży
21.30 Program dla dzieci i młodzieży
21.40 Program dla dzieci i młodzieży
21.50 Program dla dzieci i młodzieży
22.00 Program dla dzieci i młodzieży
22.10 Program dla dzieci i młodzieży
22.20 Program dla dzieci i młodzieży
22.30 Program dla dzieci i młodzieży
22.40 Program dla dzieci i młodzieży
22.50 Program dla dzieci i młodzieży
23.00 Program dla dzieci i młodzieży
23.10 Program dla dzieci i młodzieży
23.20 Program dla dzieci i młodzieży
23.30 Program dla dzieci i młodzieży
23.40 Program dla dzieci i młodzieży
23.50 Program dla dzieci i młodzieży
24.00 Program dla dzieci i młodzieży

PROGRAM II
13.55 NURT — Człowiek w ekostorze
14.25 NURT — Praktyki uczniowskie
14.55 Sobota w Dwójce — powitanie
15.00 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży
16.30 „Spectrum”
17.15 „W kręgu kina” — film dokument.
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.05 „Śpiewa Włodzimierz Migula”
19.30 „Alfa i omega” — „Zywy towar”
20.00 XVI Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej „Musica Polonica Nova” — Wrocław '88
20.50 Studio Sport — finał jeździeckiego Pucharu Świata w skokach przez przeszkody
21.30 Panorama dnia
21.45 „Spencer Tracy we wspomnieniach Katherine Hepburn” — film dokument, prod. USA
23.15 Wieczorne wiadomości
TELEWIZJA RADZIECKA
4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Człowiek i prawo
7.05 „Życie Klina Samgina” — film tv, cz. VI
8.10 Problemy ekologii
8.35 Pielęgniarka: Sprawy i ludzie — film dok.
9.15 Program dla dzieci
10.20 Nowatorzy i konserwatyści
10.35 Program dla dzieci i młodzieży
10.45 Program dla dzieci i młodzieży
11.00 Program dla dzieci i młodzieży
11.10 Program dla dzieci i młodzieży
11.20 Program dla dzieci i młodzieży
11.30 Program dla dzieci i młodzieży
11.40 Program dla dzieci i młodzieży
11.50 Program dla dzieci i młodzieży
12.00 Program dla dzieci i młodzieży
12.10 Program dla dzieci i młodzieży
12.20 Program dla dzieci i młodzieży
12.30 Program dla dzieci i młodzieży
12.40 Program dla dzieci i młodzieży
12.50 Program dla dzieci i młodzieży
13.00 Program dla dzieci i młodzieży
13.10 Program dla dzieci i młodzieży
13.20 Program dla dzieci i młodzieży
13.30 Program dla dzieci i młodzieży
13.40 Program dla dzieci i młodzieży
13.50 Program dla dzieci i młodzieży
14.00 Program dla dzieci i młodzieży
14.10 Program dla dzieci i młodzieży
14.20 Program dla dzieci i młodzieży
14.30 Program dla dzieci i młodzieży
14.40 Program dla dzieci i młodzieży
14.50 Program dla dzieci i młodzieży
15.00 Program dla dzieci i młodzieży
15.10 Program dla dzieci i młodzieży
15.20 Program dla dzieci i młodzieży
15.30 Program dla dzieci i młodzieży
15.40 Program dla dzieci i młodzieży
15.50 Program dla dzieci i młodzieży
16.00 Program dla dzieci i młodzieży
16.10 Program dla dzieci i młodzieży
16.20 Program dla dzieci i młodzieży
16.30 Program dla dzieci i młodzieży
16.40 Program dla dzieci i młodzieży
16.50 Program dla dzieci i młodzieży
17.00 Program dla dzieci i młodzieży
17.10 Program dla dzieci i młodzieży
17.20 Program dla dzieci i młodzieży
17.30 Program dla dzieci i młodzieży
17.40 Program dla dzieci i młodzieży
17.50 Program dla dzieci i młodzieży
18.00 Program dla dzieci i młodzieży
18.10 Program dla dzieci i młodzieży
18.20 Program dla dzieci i młodzieży
18.30 Program dla dzieci i młodzieży
18.40 Program dla dzieci i młodzieży
18.50 Program dla dzieci i młodzieży
19.00 Program dla dzieci i młodzieży
19.10 Program dla dzieci i młodzieży
19.20 Program dla dzieci i młodzieży
19.30 Program dla dzieci i młodzieży
19.40 Program dla dzieci i młodzieży
19.50 Program dla dzieci i młodzieży
20.00 Program dla dzieci i młodzieży
20.10 Program dla dzieci i młodzieży
20.20 Program dla dzieci i młodzieży
20.30 Program dla dzieci i młodzieży
20.40 Program dla dzieci i młodzieży
20.50 Program dla dzieci i młodzieży
21.00 Program dla dzieci i młodzieży
21.10 Program dla dzieci i młodzieży
21.20 Program dla dzieci i młodzieży
21.30 Program dla dzieci i młodzieży
21.40 Program dla dzieci i młodzieży
21.50 Program dla dzieci i młodzieży
22.00 Program dla dzieci i młodzieży
22.10 Program dla dzieci i młodzieży
22.20 Program dla dzieci i młodzieży
22.30 Program dla dzieci i młodzieży
22.40 Program dla dzieci i młodzieży
22.50 Program dla dzieci i młodzieży
23.00 Program dla dzieci i młodzieży
23.10 Program dla dzieci i młodzieży
23.20 Program dla dzieci i młodzieży
23.30 Program dla dzieci i młodzieży
23.40 Program dla dzieci i młodzieży
23.50 Program dla dzieci i młodzieży
24.00 Program dla dzieci i młodzieży

TELEWIZJA RADZIECKA
4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Człowiek i prawo
7.05 „Życie Klina Samgina” — film tv, cz. VI
8.10 Problemy ekologii
8.35 Pielęgniarka: Sprawy i ludzie — film dok.
9.15 Program dla dzieci
10.20 Nowatorzy i konserwatyści
10.35 Program dla dzieci i młodzieży
10.45 Program dla dzieci i młodzieży
11.00 Program dla dzieci i młodzieży
11.10 Program dla dzieci i młodzieży
11.20 Program dla dzieci i młodzieży
11.30 Program dla dzieci i młodzieży
11.40 Program dla dzieci i młodzieży
11.50 Program dla dzieci i młodzieży
12.00 Program dla dzieci i młodzieży
12.10 Program dla dzieci i młodzieży
12.20 Program dla dzieci i młodzieży
12.30 Program dla dzieci i młodzieży
12.40 Program dla dzieci i młodzieży
12.50 Program dla dzieci i młodzieży
13.00 Program dla dzieci i młodzieży
13.10 Program dla dzieci i młodzieży
13.20 Program dla dzieci i młodzieży
13.30 Program dla dzieci i młodzieży
13.40 Program dla dzieci i młodzieży
13.50 Program dla dzieci i młodzieży
14.00 Program dla dzieci i młodzieży
14.10 Program dla dzieci i młodzieży
14.20 Program dla dzieci i młodzieży
14.30 Program dla dzieci i młodzieży
14.40 Program dla dzieci i młodzieży
14.50 Program dla dzieci i młodzieży
15.00 Program dla dzieci i młodzieży
15.10 Program dla dzieci i młodzieży
15.20 Program dla dzieci i młodzieży
15.30 Program dla dzieci i młodzieży
15.40 Program dla dzieci i młodzieży
15.50 Program dla dzieci i młodzieży
16.00 Program dla dzieci i młodzieży
16.10 Program dla dzieci i młodzieży
16.20 Program dla dzieci i młodzieży
16.30 Program dla dzieci i młodzieży
16.40 Program dla dzieci i młodzieży
16.50 Program dla dzieci i młodzieży
17.00 Program dla dzieci i młodzieży
17.10 Program dla dzieci i młodzieży
17.20 Program dla dzieci i młodzieży
17.30 Program dla dzieci i młodzieży
17.40 Program dla dzieci i młodzieży
17.50 Program dla dzieci i młodzieży
18.00 Program dla dzieci i młodzieży
18.10 Program dla dzieci i młodzieży
18.20 Program dla dzieci i młodzieży
18.30 Program dla dzieci i młodzieży
18.40 Program dla dzieci i młodzieży
18.50 Program dla dzieci i młodzieży
19.00 Program dla dzieci i młodzieży
19.10 Program dla dzieci i młodzieży
19.20 Program dla dzieci i młodzieży
19.30 Program dla dzieci i młodzieży
19.40 Program dla dzieci i młodzieży
19.50 Program dla dzieci i młodzieży
20.00 Program dla dzieci i młodzieży
20.10 Program dla dzieci i młodzieży
20.20 Program dla dzieci i młodzieży
20.30 Program dla dzieci i młodzieży
20.40 Program dla dzieci i młodzieży
20.50 Program dla dzieci i młodzieży
21.00 Program dla dzieci i młodzieży
21.10 Program dla dzieci i młodzieży
21.20 Program dla dzieci i młodzieży
21.30 Program dla dzieci i młodzieży
21.40 Program dla dzieci i młodzieży
21.50 Program dla dzieci i młodzieży
22.00 Program dla dzieci i młodzieży
22.10 Program dla dzieci i młodzieży
22.20 Program dla dzieci i młodzieży
22.30 Program dla dzieci i młodzieży
22.40 Program dla dzieci i młodzieży
22.50 Program dla dzieci i młodzieży
23.00 Program dla dzieci i młodzieży
23.10 Program dla dzieci i młodzieży
23.20 Program dla dzieci i młodzieży
23.30 Program dla dzieci i młodzieży
23.40 Program dla dzieci i młodzieży
23.50 Program dla dzieci i młodzieży
24.00 Program dla dzieci i młodzieży

TELEWIZJA RADZIECKA
4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Człowiek i prawo
7.05 „Życie Klina Samgina” — film tv, cz. VI
8.10 Problemy ekologii
8.35 Pielęgniarka: Sprawy i ludzie — film dok.
9.15 Program dla dzieci
10.20 Nowatorzy i konserwatyści
10.35 Program dla dzieci i młodzieży
10.45 Program dla dzieci i młodzieży
11.00 Program dla dzieci i młodzieży
11.10 Program dla dzieci i młodzieży
11.20 Program dla dzieci i młodzieży
11.30 Program dla dzieci i młodzieży
11.40 Program dla dzieci i młodzieży
11.50 Program dla dzieci i młodzieży
12.00 Program dla dzieci i młodzieży
12.10 Program dla dzieci i młodzieży
12.20 Program dla dzieci i młodzieży
12.30 Program dla dzieci i młodzieży
12.40 Program dla dzieci i młodzieży
12.50 Program dla dzieci i młodzieży
13.00 Program dla dzieci i młodzieży
13.10 Program dla dzieci i młodzieży
13.20 Program dla dzieci i młodzieży
13.30 Program dla dzieci i młodzieży
13.40 Program dla dzieci i młodzieży
13.50 Program dla dzieci i młodzieży
14.00 Program dla dzieci i młodzieży
14.10 Program dla dzieci i młodzieży
14.20 Program dla dzieci i młodzieży
14.30 Program dla dzieci i młodzieży
14.40 Program dla dzieci i młodzieży
14.50 Program dla dzieci i młodzieży
15.00 Program dla dzieci i młodzieży
15.10 Program dla dzieci i młodzieży
15.20 Program dla dzieci i młodzieży
15.30 Program dla dzieci i młodzieży
15.40 Program dla dzieci i młodzieży
15.50 Program dla dzieci i młodzieży
16.00 Program dla dzieci i młodzieży
16.10 Program dla dzieci i młodzieży
16.20 Program dla dzieci i młodzieży
16.30 Program dla dzieci i młodzieży
16.40 Program dla dzieci i młodzieży
16.50 Program dla dzieci i młodzieży
17.00 Program dla dzieci i młodzieży
17.10 Program dla dzieci i młodzieży
17.20 Program dla dzieci i młodzieży
17.30 Program dla dzieci i młodzieży
17.40 Program dla dzieci i młodzieży
17.50 Program dla dzieci i młodzieży
18.00 Program dla dzieci i młodzieży
18.10 Program dla dzieci i młodzieży
18.20 Program dla dzieci i młodzieży
18.30 Program dla dzieci i młodzieży
18.40 Program dla dzieci i młodzieży
18.50 Program dla dzieci i młodzieży
19.00 Program dla dzieci i młodzieży
19.10 Program dla dzieci i młodzieży
19.20 Program dla dzieci i młodzieży
19.30 Program dla dzieci i młodzieży
19.40 Program dla dzieci i młodzieży
19.50 Program dla dzieci i młodzieży
20.00 Program dla dzieci i młodzieży
20.10 Program dla dzieci i młodzieży
20.20 Program dla dzieci i młodzieży
20.30 Program dla dzieci i młodzieży
20.40 Program dla dzieci i młodzieży
20.50 Program dla dzieci i młodzieży
21.00 Program dla dzieci i młodzieży
21.10 Program dla dzieci i młodzieży
21.20 Program dla dzieci i młodzieży
21.30 Program dla dzieci i młodzieży
21.40 Program dla dzieci i młodzieży
21.50 Program dla dzieci i młodzieży
22.00 Program dla dzieci i młodzieży
22.10 Program dla dzieci i młodzieży
22.20 Program dla dzieci i młodzieży
22.30 Program dla dzieci i młodzieży
22.40 Program dla dzieci i młodzieży
22.50 Program dla dzieci i młodzieży
23.00 Program dla dzieci i młodzieży
23.10 Program dla dzieci i młodzieży
23.20 Program dla dzieci i młodzieży
23.30 Program dla dzieci i młodzieży
23.40 Program dla dzieci i młodzieży
23.50 Program dla dzieci i młodzieży
24.00 Program dla dzieci i młodzieży

TELEWIZJA RADZIECKA
4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Człowiek i prawo
7.05 „Życie Klina Samgina” — film tv, cz. VI
8.10 Problemy ekologii
8.35 Pielęgniarka: Sprawy i ludzie — film dok.
9.15 Program dla dzieci
10.20 Nowatorzy i konserwatyści
10.35 Program dla dzieci i młodzieży
10.45 Program dla dzieci i młodzieży
11.00 Program dla dzieci i młodzieży
11.10 Program dla dzieci i młodzieży
11.20 Program dla dzieci i młodzieży
11.30 Program dla dzieci i młodzieży
11.40 Program dla dzieci i młodzieży
11.50 Program dla dzieci i młodzieży
12.00 Program dla dzieci i młodzieży
12.10 Program dla dzieci i młodzieży
12.20 Program dla dzieci i młodzieży
12.30 Program dla dzieci i młodzieży
12.40 Program dla dzieci i młodzieży
12.50 Program dla dzieci i młodzieży
13.00 Program dla dzieci i młodzieży
13.10 Program dla dzieci i młodzieży
13.20 Program dla dzieci i młodzieży
13.30 Program dla dzieci i młodzieży
13.40 Program dla dzieci i młodzieży
13.50 Program dla dzieci i młodzieży
14.00 Program dla dzieci i młodzieży
14.10 Program dla dzieci i młodzieży
14.20 Program dla dzieci i młodzieży
14.30 Program dla dzieci i młodzieży
14.40 Program dla dzieci i młodzieży
14.50 Program dla dzieci i młodzieży
15.00 Program dla dzieci i młodzieży
15.10 Program dla dzieci i młodzieży
15.20 Program dla dzieci i młodzieży
15.30 Program dla dzieci i młodzieży
15.40 Program dla dzieci i młodzieży
15.50 Program dla dzieci i młodzieży
16.00 Program dla dzieci i młodzieży
16.10 Program dla dzieci i młodzieży
16.20 Program dla dzieci i młodzieży
16.30 Program dla dzieci i młodzieży
16.40 Program dla dzieci i młodzieży
16.50 Program dla dzieci i młodzieży
17.00 Program dla dzieci i młodzieży
17.10 Program dla dzieci i młodzieży
17.20 Program dla dzieci i młodzieży
17.30 Program dla dzieci i młodzieży
17.40 Program dla dzieci i młodzieży
17.50 Program dla dzieci i młodzieży
18.00 Program dla dzieci i młodzieży
18.10 Program dla dzieci i młodzieży
18.20 Program dla dzieci i młodzieży
18.30 Program dla dzieci i młodzieży
18.40 Program dla dzieci i młodzieży
18.50 Program dla dzieci i młodzieży
19.00 Program dla dzieci i młodzieży
19.10 Program dla dzieci i młodzieży
19.20 Program dla dzieci i młodzieży
19.30 Program dla dzieci i młodzieży
19.40 Program dla dzieci i młodzieży
19.50 Program dla dzieci i młodzieży
20.00 Program dla dzieci i młodzieży
20.10 Program dla dzieci i młodzieży
20.20 Program dla dzieci i młodzieży
20.30 Program dla dzieci i młodzieży
20.40 Program dla dzieci i młodzieży
20.50 Program dla dzieci i młodzieży
21.00 Program dla dzieci i młodzieży
21.10 Program dla dzieci i młodzieży
21.20 Program dla dzieci i młodzieży
21.30 Program dla dzieci i młodzieży
21.40 Program dla dzieci i młodzieży
21.50 Program dla dzieci i młodzieży
22.00 Program dla dzieci i młodzieży
22.10 Program dla dzieci i młodzieży
22.20 Program dla dzieci i młodzieży
22.30 Program dla dzieci i młodzieży
22.40 Program dla dzieci i młodzieży
22.50 Program dla dzieci i młodzieży
23.00 Program dla dzieci i młodzieży
23.10 Program dla dzieci i młodzieży
23.20 Program dla dzieci i młodzieży
23.30 Program dla dzieci i młodzieży
23.40 Program dla dzieci i młodzieży
23.50 Program dla dzieci i młodzieży
24.00 Program dla dzieci i młodzieży

PROGRAM I
10.20 „Cień życia” — film fab. prod. radz.
11.35 „Domator” — „Przyjemne z politycznym”
12.00 Chemia kl. VII
12.50 Język polski kl. III He.
13.30 i 14.00 TTR
15.40 NURT — Człowiek w ekostorze
16.10 Program dnia i DT — Wiedomości
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 „Pójść na całość” — program publicyst.
17.55 „W wdękarskim klubie”
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.30 „Archiwum XX wieku”
18.50 Dobranoc — „Miś Uszatek”
19.00 „Gra o milion”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Zwierciadło czasu: „Zatrzymany pociąg” — film prod. radz.
21.45 „Klub międzynarodowy”
22.25 „Sztuka sprawiedliwości” — fel.
22.40 DT — Komentarze
23.05 Język rosyjski

PROGRAM II
15.30 Język rosyjski
16.00 Studio Sport — 1/2 Pucharu Polski w piłce nożnej
17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Zwierzęta wokół nas”
20.00 Wieczór Ełpiński w TP
21.00 Studio Sport — Superliga tenisa stołowego: Polska — Jugosławia
21.30 Panorama dnia
21.45 „Rośliny trujące” — film prod. polskiej
22.55 Studio Sport — Superliga tenisa stołowego: Polska — Jugosławia
23.10 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK
14.04.1988
PROGRAM I
8.10 Historia kl. V
9.00 Fizyka kl. VIII
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — Wiedomości
10.10 DT — Reforma gospodarcza
10.25 „Udane życie” — serial australijski
11.55 „Domator”
12.00 Geografia kl. VI
12.50 Wiedza o społeczeństwie kl. VII
13.30 i 14.00 TTR
15.10 Powtórka przed maturą — Język polski
15.50 „Kim być?” — program dla maturzystów
16.20 Program dnia i DT — Wiedomości
16.25 „Krag” — magazyn harcerzy
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego”
17.15 Telexpress
17.30 „Prosty rachunek”
17.40 „Gazeta rolnicza”
18.10 TV Informator Wydawniczy
18.30 „Diagnoza”
18.50 Dobranoc — „Lumetka, Marcin i robot”
19.00 „Kram” — magazyn konsumenta
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Udane życie” — serial prod. australijskiej
21.30 Konferencja prasowa rzeźnika rządu
21.45 „Dziwaki i ostatni” — ty. film dokument.
22.45 DT — Komentarze
23.10 Język angielski

PROGRAM II
16.55 Język angielski
17.25 Program dnia

Sprzedaj przez... video

Amerycanie stają się coraz bardziej wygodni i coraz więcej towarów zamawiają telefonicznie. Fakt ten w połączeniu z funkcjonującymi w tym kraju 50 milionami odbiorników video wykorzystał niejaki Randy Richards, założyciel firmy Home Video Marketplace. Zamawia się ona dystrybucją kasety, które reklamują artykuły konsumpcyjne: elektroniki, biżuterię, zabawki, ubrania w cenie od 15 do 6,5 tys. dolarów. Jeżeli video-wizor (?) znajdzie coś interesującego dla siebie wykreca specjalny numer, wolny od opłat i składa zamówienie.

Obecnie w USA pracują już trzy firmy realizujące tę najnowocześniejszą formę sprzedaży na zlecenie. Najniższe jednak ceny są u Richarda. Pierwsza jego kaseta, reklamująca w ciągu pół godziny 29 produktów, wykorzystuje specjalne efekty wizualne i akustyczne oraz... aktorów do zachwalania towarów. Kasetę rozprowadzają do trzech tysięcy sklepów w całym kraju, a klienci otrzymują je bezpłatnie. Do końca roku firma HVM zamierza wypuścić na rynek 12 kolejnych filmów reklamowych. (rm)

Natura górą?

Wielkie, liczące 500 km długości i średnio 10 km szerokości sztuczne jezioro utworzone po zbudowaniu tamy asfaltowej na Nilu — zaczyna coraz bardziej wysychać. Według informacji gipskiego ministra gospodarki wodnej, Isama Radiego, w końcu bieżącego roku poziom zbiornika powyżej tamy pod Asuanem będzie o 25 metrów niższy niż przed 10 laty. Rząd egipski planuje zwołanie międzynarodowej konferencji, której celem ma być przedyskutowanie sposobów zapobieżenia wynikającemu z tego zagrożeniu dla rolnictwa w dolinie Nilu. Obawiają się, że lustra wody w zbiorniku zaskarżą także prace asfaltowej elektrowni, obliczonej w normalnych warunkach na produkcję 10 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie. (PAP)

DZWON-GIGANT

Z okazji minionego 75-lecia Berlina zawieszono w zachodniej części tego miasta największy dzwon w Europie.

Kosztował on 3,5 miliona zachodniemieckich marek i umieszczony został na 42-piętrowej wieży pomiędzy halą kongresową a budynkiem Reichstagu. Ustawiono w niej kabinę dla dzwonika.

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN

21.03
20.04

Porządkowanie wielu spraw zawodowych i osobistych. Powinny konflikt domowy, dzięki twój dyskretny interwencji zostanie całkowicie zlikwidowany. W pracy interesujące oferty, ale nie decyduj pochopnie. Otwieranie starych przyjaźni. Przyczyny Lew i Wodnik.

BYK

21.04
21.05

W tym tygodniu, niezależnie od twoich intencji, będziesz przyczyną dużego zamieszania. W pracy rośnie zażyłość, a ty udajesz, że nie widzisz tego. W domu przykroć. Ostatnio białe, twoja gwiazda na gruncie towarzyskim. Zyciowy drugi Byk.

BLIŹNIĘTA

22.05
21.06

Zywiłowa decyzja, nieoczekiwane rozstrzygnięcia. Stawiasz na uczucie i liczysz na trwały związek. W życiu zawodowym nie zabraknie takich, którzy nie przebiegają w śladach, zechcą wysadzić cię z sił. Wystrzegaj się Skorpiona.

RAK

22.06
22.07

Nie wszystko układa się zgodnie z twoim scenariuszem. Zawiodła cię intuicja i wybujała ambicja. Trudno przystąpić do poratku, a nadrabiać nie ma czasu. Wobec trudnej sytuacji bardziej realistycznie i naprawdę szczerze od siebie. Nie licz na Byka.

LEW

23.07
22.08

Dobry, udany tydzień. Po długich i skomplikowanych zabiegach nadszedł dzień, do którego nie zdołaś się pokochać. Należy być pewnym siebie. W życiu osobistym interesujące kontakty towarzyskie. Zdrowie i finanse dopiszą. Możesz liczyć na Wodnika.

PANNA

23.08
22.09

Nie najlepsza forma, smutne nastroje. Duży wysiłek w pracy i smutna satysfakcja. Zbyt łatwo poddałeś się namiętności, rozczarowaniu, poczuciu krzywdy. Wskazywany natychmiastowy relaks, wyjazd, zmiana otoczenia przynajmniej na kilka dni.

WAGA

23.09
22.10

Wszystko schodzi na drugi plan wobec romantycznych uniesień. Unikasz przyjaźni, znanych ludzi. Trudno przystąpić do poratku, a nadrabiać nie ma czasu. Wobec trudnej sytuacji bardziej realistycznie i naprawdę szczerze od siebie. Nie licz na Byka.

SKORPION

23.10
22.11

Dobra forma fizyczna i intelektualna. W pracy wysokie obroty, aktywność, wysokie premie i zyski. Wobec trudnej sytuacji bardziej realistycznie i naprawdę szczerze od siebie. Nie licz na Byka.

STRZELEC

23.11
22.12

Niepewność w życiu osobistym, podejrzliwość, zazdrość. Trudno przystąpić do poratku, a nadrabiać nie ma czasu. Wobec trudnej sytuacji bardziej realistycznie i naprawdę szczerze od siebie. Nie licz na Byka.

KOZIOROŻEC

22.12
20.01

Dopływa energii, poprawa nastrojów. W pracy należy najbardziej rytmicznie sytuację nie są w stanie wyprowadzić cię z równowagi. Wiosenna, romantyczne porwy serca znajdują odzew u partnera. Niewykluczona poprawa materialna. Interesująca Panna.

WODNIK

21.01
20.02

Na fall powodzenia odkrywasz nową skalę wartości. Uciążliwe i męczące doświadczenia wydają się nieistotne. Twoja wyobraźnia opowiada plany porostu, a rzeczywistość w sferze marzeń. Przed tobą tradycja agamii dojrzałości w życiu prywatnym i w pracy.

RYBY

21.02
20.03

Poprawa samopoczucia i dopływa energii. W pracy nagle zastępuje cię szansa wybiecia się. Niewykluczona poprawa finansowa. W domu wielkie plany związane z nową inwestycją. W sercu, wiosna. Ważna Panna.

CZŁOWIEK W ŚWIECIE TECHNIKI

Nasze uzależnienie od techniki osiąga apogeum. Wystarczy wyłączyć prąd w średniej wielkości miasteczku i — kłeska. Wystarczy, że obniżą się wody w wielkim zbiorniku — rolnictwo dużego kraju zagraża krach. Z drugiej strony nie wyobrażamy sobie życia bez samochodu, samolotu, kuchni gazowej. Udziałni w wynalazkach, by na rowerze móc przejechać „suchą nogą” przez strumyk. Wprowadzamy nowe tworzywa, odrzucając „przeżytki”, które nasze baki uważały za szczyt eksterawagancji i luksusu. Czy gdzieś po drodze o czymś jednak nie zapominamy? Czy przypadkiem nie znajdujemy się w środku strasznej gonty „...io nikad?” Ekspert ostrzega! Za kilka, kilkanaście, może — kilkadziesiąt lat w luksusowym samochodzie z klimatyzacją, albo w superairbusie możemy zacząć się krztusić. Zabraknie nam po prostu powietrza. Natura okazać się może silniejsza...

Superptak czy kulawa kaczką?

JOHN KING zaszedł bardzo daleko — nie ukonieczyszy żadnej szkoły egzaminem końcowym — stał się szefem British Airways, największego towarzystwa lotniczego w Europie. Teraz może nazywać siebie lordem King of Wartyaby. Ale ten gen. gen. syn awiacyjnego żołnierza, nie wie co to angielskie fair play. Związka, kiedy ten nieokrzesany, nowitki szlachy krytykuje europejskiego Airbusa.

King zarzuca temu przewidywanemu na krótkie trasy samolotowi, że jest zbyt ciężki, że jego turbiny dają o wiele mniejszą moc niż to zapowiadano, a zużycie paliwa jest o dziewięć procent wyższe.

AIRBUS A-320 — wspaniały okaz europejskiego budownictwa lotniczego — nie może nie być tak kosztowny eksploatacji — tak twierdzi King. Według niego, dłuższych trasach trzeba będzie ograniczyć ilość miejsc, gdyż nie może on latać przy pełnym obciążeniu.

Konstruktorzy Airbusa nie mogą tego zrozumieć. Dotychczas model „A-320” uchodził za najlepszy projekt. W wyniku zastosowania węglowych tworzyw sztucznych ten 150-miejscowy samolot jest o wiele lżejszy niż poprzedni typy samolotów. Jego silniki są oszczędniejsze w ilości zużywanego paliwa. Na 1000 mil lotu potrzebuje on o 10 procent paliwa mniej niż naj-



Airbus A-320 — superptak czy kulawa kaczką?

bardziej nowoczesna wersja Boeing 737 — twierdzi GOLF-GANG SCHNEIDER, szef niemieckiej części programu Airbus.

Przecież lord King tak dyktował, że Airbus A-320, który ma być lepszym niż brytyjski jest nie ewentualnie, ale nie może być lepszym niż brytyjski. Jeden Airbus A-320 ma zamontowane silniki amerykańskie — turbiny z General Electric i francuskiej firmy SNECMA, to w którym nie zmienia sprawy.

Wroćmy na chwilę do Rolls-Royce'a i ilości Kinga do tej firmy. Wschodni dziennikarz w superlaty, 10 ten nowy lord w przeszłości prowadził małą fabryczkę w Midland, w której produkowano łuski. Jeden z zakładów firmy RTR był głównym odbiorcą łuszek z wytwórni Kinga. Takie łuski, to w rzeczywistości tak też odzwierciedlał lord King i stał też wynikiem wszelkich komplikacji spadających na inżynierów Airbusa.

John King — tak sądził W. Schneider — jest pierwszym szefem British Airways, który zmógł z nieba samolot, zanim ten został włączony do lotów. Pierwszy „A-320” w końcu stycznia br. został przekazany Air-

France. British Caledonian wprowadziła do eksploatacji pierwszy samolot Airbusa w drugiej połowie marca. Warto wyliczyć, że właśnie to towarzystwo było jedynym, w pierwszym, które już w 1980 roku zamówiło ten samolot.

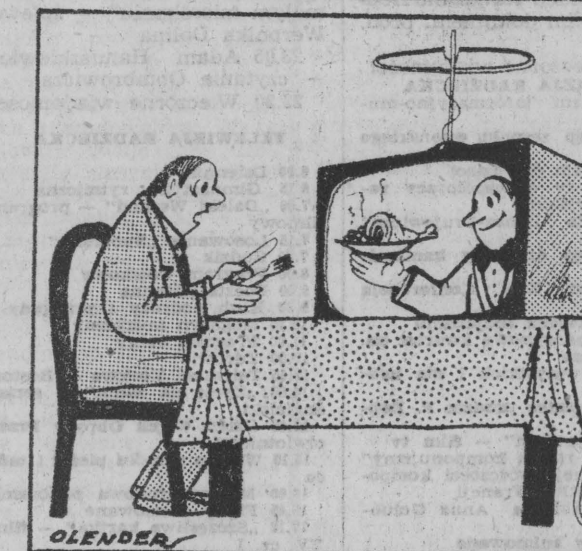
Przez kilka lat dopracowano jego konstrukcję, modyfikacji uległy silniki, przedział pasażerski powiększono o 20 miejsc. Zwiększona ilość przewożonych pasażerów musi mieć wpływ na wielkość zużywanego paliwa i — twierdzi W. Schneider — jest to nie do zaakceptowania z tego zarzut.

Francuska firma SNECMA, która wspólnie z GENERAL ELECTRIC konstruowała silnik CFM-56-5 używany w modelu „A-320” twierdzi, że rzeczywistość różni się od projektu, ale przecież nie zagadnienie do rozwiązania, do zmniejszenia.

Te drobne mankamenty — twierdzą inżynierowie zatrudnieni przy opracowywaniu Airbusa — nie dają żadnych podstaw do obryzdzania tego samolotu. Jeśli King i British Airways nie chcą go eksploatować, nie ma zmartwienia, inne towarzystwa już czekają i chętnie kupią „A-320”.

To wszystko prawda co pisze „Der Spiegel”, ale prawda jest i to, że ludzie z programu Airbus bardzo liczyli na duże zamówienie z Wielkiej Brytanii i tymczasem wyspiarskie zagrali im na nosie — zupełnie nie po angielsku, nie fair. No co gdzie w grę wchodzi pieniądź i to znaczne. Gra fair play jest dość problematyczna.

(tł. i opr. — jas)



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) kolista krzyżówka, 7) z tłuczkami albo z łufą, 9) „zepsuty” mężczyzna, 11) powołuje do życia, 12) to, z czego można powiedzieć coś prosto, 14) przed Miklaszewskim, 16) zjadliwie słowa, 17) mniejsza część Kopenhagi, 19) jezioro w Puszczy Augustowskiej opalone przez siatkarzy tenisistów, 21) ciekło po niej, 22) odława z drugiej strony, 23) mieszkowca, w której można odnaleźć ciepłą owadów, fasy, ogród owocowy i dziesięć, 24) honor, na który się bierze, 25) lądny minerał w lądnej historii, 27) maszyna nawalająca, 29) jedna rzecz, 31) 1/0, 32) badacz możliwości istnienia życia pozaziemskiego, 34) kowbojska kabura, 35) niepełnosprawna, 36) bije.

PIONOWO: 1) między Lechem, Czechem a Rusem, 2) po „proszę” wsiadać, drzwi „zamykać”, 3) szron na głowie, 4) może być karny, 5) komórka z wypustkami, 6) bierze w pld-zach części Warszawy, 8) rzeczy Konkretne, 10) wykres umożliwiający błyskawiczne rozwiązywanie równań (anagram monogramu), 13) nieparzyste napiętnowana boża krówka, 15) tuf, 18) ojciec „Matki”, 20)

denna roślinna, 21) farba wodna, 25) gapa, 26) człowiek, który zszedł na psy, 27) plomba w kółko=dawniejszy tupet, 28) stan z Eskimosami, 30) kwantów albo względności, 33) zwodniczy chwył.

LESZEK Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłały trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zamaczyć: „Krzyżówka z numerem 87”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 71

POZIOMO: Gargamel, Iskara, kanka, Portos, dozor, obłudnica, brona, znoś, weteranarz, otomana, siatek, aktywistka, Tarn, psota, zakamarek, siara, drumla, skrół, arkana, rusycyzm, PIONOWO: samokrytyka, Agaton, zmysł, alkad, hindu, skazana, gawrosz, skocznia, stoja, taper, ataszat, Trzaska, skurcz, Karny, metro, rdest

NAGRODY Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczony w „Gazecie” nr 65 z 18 mar-

Rowery z Mediolanu Po lądzie i po wodzie

Na specjalnych targach w Mediolanie zaprezentowano rowery przyszłości. Jeden z szejków z Jemenu obejrzały do nich prawdziwe rekordzisty rowerowe, m.in. z ramami z kłopotliwym skórą krokodyla w kolorze fioletowym.

— Wszystkie zmierzają w kierunku luksusu, nawet w przypadku prostych rowerów — mówi Giulio Bratelli, który wykonał te ramy z krokodyliowej skóry.

Rowery mają przyszłość, nie są zapowiadane, ani w najbliższej, ani też w dalszej perspektywie ich wycofania z obiegu, wręcz przeciwnie, przy założonych jeżdżniach wielkich miast, w korkach ulicznych stają się one pojazdami najbardziej ekonomicznymi i szybkimi.

I tak do roku 2000 dotychczasowe hamulce rowerowe zostaną do końca przekonstruowane. Ich miejsce zająć hamulce wodne, takie jak w prawdziwych samolotach. Ekspert w tej dziedzinie twierdzi, że dotychczasowe klocki hamulcowe wykonane z twardej gumy naciągające łańcuch powodują ten skutek, że raz hamowanie odbywa się zbyt gwałtownie, innym razem zbyt wolno. Jeden z konstruktorów zamontował działanie hamulca hydraulicznego w rowerze — skutecznego, a przy tym estetycznego wykonanego. Naciąg hamulca jest wywołany przy pomocy linki, jej miejsce zastąpił wężyk, który wypompowuje takim samym niebieskim płynem hamulcowym, jak w zwykłym samochodzie. Również tradycyjny łańcuch

rowerowy doczekał się konkurenta. To nowość to pasek z tworzywa sztucznego z gumowymi zębami — przypomina to trochę zabawy pasek rozrządu w samochodzie, jest on bardzo mocny i nie rozciągliwy, przy czym — sprawdzono to w trakcie badań eksploatacyjnych — wytrzymał nacisk 20 ton. Taki pasek — co istotne — nie wywołuje najmniejszego hałasu i nie trzeba ich konserwować, ba, nie ukradnie czegoś takiego, żaden punkt, ani inny pomysł, żeby sobie zawisnąć na szty, powiada ANDREA CINELLI — konstruktor i praktyk.

Ten mieszkaniec Mediolanu jest prawdziwym wynalazcą w sprawach rowerowych. Jego dziełem jest np. karoseria roweru z tworzywa sztucznego, która z powodzeniem zastępuje klasyczną ramę wykonaną ze stopu metali i wygląda tak, jak motocykl wysiadający tuż przed Grand Prix.

Jeszcze bardziej awangardowe, niż w przypadku Cinelliego, propozycje projektowe przedstawiła grupa z Turynu. Zamodowali m.in. rower trójkołowy z bardzo szerokimi kołami umożliwiającymi pływanie po wodzie. Niestety, nie posiada on siodełka, ani też biegu wolnego — bez przerwy trzeba kroczyć pedałami w pozycji stojącej.

Kanadyjczyca z kolei przedstawiła ciekawą propozycję przyczepki rowerowej z plastikowym osłonami, w której — w zależności od potrzeb — można wozić dziecko, psa lub bagaż.



Cud techniki?

MYŚLI PRZEKORNE

Kokosz socjalizmu nie musi znosić złotych jajek. Wystarczy, że będzie znosić jaja na miarę naszych apetytów.

Nie wystarczy krzyczeć namiętnie, namolne very, very alleluja, by zadośćuczynić prawdzie i miłości.

Czy i reforma ze swoich osiągnięć i potknięć spowiadać ma się tylko raz do roku — około Wielkanocy?

Każdy ma swoje zapasowe „ja”, tak jak ma zapasowe koło własnego samochodu.

Bywa, że najwięcej donośnych słów wypowiedzianych jest ustami ciszy.

Nie podkreślamy podkreślonego!

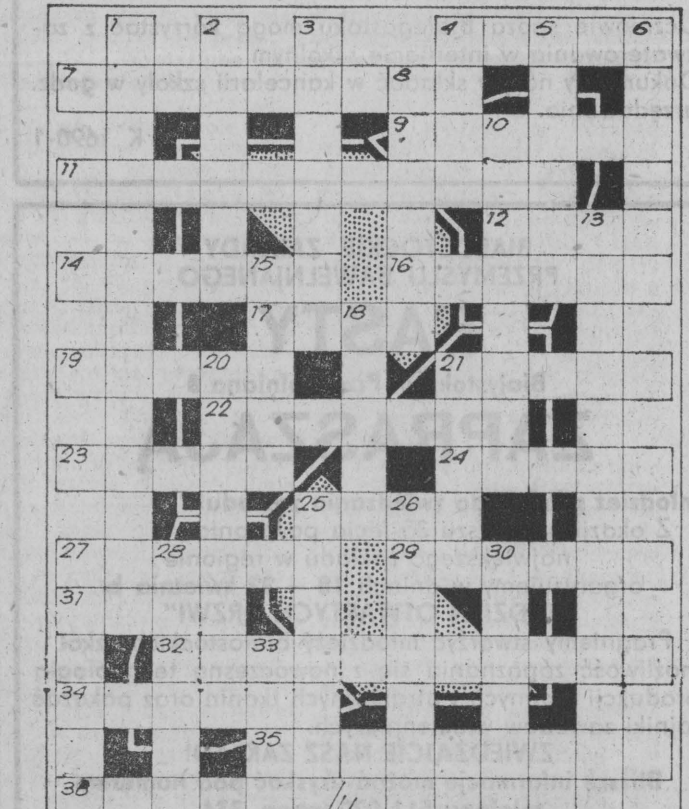
Przyroda nadętego majestatu: nic nie śmie rosnąć przy mnie!

Podstawowa lektura życia: czytanie siebie.

Prawda jest jedna, ale jej parametry się zmieniają.

ZBIGNIEW WAYDYK

ca br. nagrody książkowe wysłaliśmy Barbarę Abryce-ka ze wsi Macharce, Dariusza Królczaka z Elku, Grzegorz Jacewicza z Wrocławia oraz Kazimierza Koper i Maciej Potentasa — obaj z Białego- stoku.



Osołiwość tych targów była cała masa gadgełków rowerowych, m.in. zabawa-kłótnia do złudzenia imitująca dźwięk wydawany przez jadącą karetkę pogotowia lub policję, która — zdaniem producentów — doskonale utrwala poruszanie się po zatłoczonych ulicach. Indagującym przez polski motocykl tłumaczyło się, że to prezent i nie świadczy, że to wydaje takie dźwięki...

(tł. i opr. jas)

Rower uniwersalny. Można nim jeździć zarówno po lądzie, jak i po wodzie.



W jednym z zagranicznych pism filatelistycznych opublikowano ogłoszenie. Wydrukowano je pod dość krzykliwym tytułem „Okazja! Superzysk! Czerwony Adenauer”.

Wydrukowano go w kolorze brązowo-czerwonym. Pewna jednak ilość Czerwonych Adenauerów przedostała się na rynek. Kto zmienił kolor? I czy celowo? W tej sprawie prowadzone energiczne dochodzenie, ale nie dają ono wyników.

Najprawdopodobniej twórcami Czerwonych Adenauerów byli jednak filatelisci, ci, którzy na nich zerują.

W prasie ukazała się tzw. zapowiedź emisji. Znaczek miał być wydrukowany w kolorze czerwonym. Czerwony Adenauer? Zwolennicy jego partii — Chrzescijańskiej Demokracji — podnieśli protest. Początek RFN musiał ustąpić.

Znaleziono więc cały nakład wydrukowanych już znaczków. I w 1968 r. ukazał się nowy znaczek z wizerunkiem Adenauera, ale już w kolorze czarno-pomarańczowym. Skąd więc się znalazł na rynku filatelistycznym Czerwony Adenauer? O to w czasie niszczącego znaczków, pewna ich ilość się „uradowała”.

Oczywiście, że nielegalnie. Takie wypadki w takich sytuacjach się zdarzają. Ponadto pewna ilość znaczków z Czerwonym Adenauerem trafiła jako egzemplarze okazowe do prasy i katalogów filatelistycznych. I te również się zachowały i osiągnęły na rynku duże sumy.

Warto również nadmienić, że później okazało się, że podobny znaczek z socjaldemokr-

tycznym prezydentem RFN — Heinemannem. Oficjalnie wydrukowano go w kolorze brązowo-czerwonym. Pewna jednak ilość Czerwonych Heinemannów przedostała się na rynek. Kto zmienił kolor? I czy celowo? W tej sprawie prowadzone energiczne dochodzenie, ale nie dają ono wyników.

Najprawdopodobniej twórcami Czerwonych Heinemannów byli jednak filatelisci, ci, którzy na nich zerują.

LEKSYKON POCZT „Filatelist” drukuje „Leksykon poczt świata” pobra T. Grodeckiego. Jest to pewnego rodzaju „geografia filatelistyczna”. Interesująca. Znaczkę pocztową emituje bowiem około 200 krajów i krain.

NOWY DATOWNIK Pod koniec kwietnia odbędzie się w Białymstoku Wystawa Filatelistyczna „Zielone Pluści Polskiej”. Z tej okazji UPT Białystok i od 23 kwietnia przez miesiąc stosować będzie datownik okolicznościowy.

UWAGA, SZACHISCI! W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA

W dniach od 16 do 17 kwietnia w Białymstoku odbędzie się I Mistrzostwa Szachowe Zrzeszenia „Spomaz”. Z tej okazji zostanie wydany pamiątkowy znaczek i stosowany będzie datownik okolicznościowy.

FILATELISTA